

## Aneks A

### Broń kobieca<sup>308</sup>

Magdalena Ogórek jest Stanem Tymińskim XXI w. Ale mu nie dorówna.



O przypadku Magdaleny Ogórek klasyk by powiedział, że „wszystko się zgadza, oprócz kasy”. Oczywiście w przenośni. Jak w żarcie o rybaku, który złotą rybkę poprosił, by uczyniła go młodym, pięknym i bogatym, a chwilę później obudził go głos kamerdynera: „Arcyksiażę, proszę wstawać. Jedziemy do Sarajewa!”.

Nie wiemy, czy w tym przypadku Sarajewo to będzie 2 czy 8 proc. głosów w wyborach prezydenckich. Ale jak na kandydatkę mocno jednocyfrową dr Ogórek emocjonuje

Polaków niebywale. Polki też. Może trochę zaraża nas Leszek Miller, który gra rozpieranego dumą „choćby nie wiem co”. Zupełnie jakby przedstawiał światu swoją nową synową. Kiedy np. „Playboy” pisze o kandydatce Millera, on mówi, że dzięki niej nawet w Ameryce piszą o SLD. Jeśli chodziło tylko o to, żeby pisali, wystarczy, by szef SLD wystąpił na konferencji prasowej nago. Pokazałyby go wszystkie telewizje świata. To by był sukces prawdziwie globalny, a nie tylko lokalny amerykański.

Emocje Leszka Millera nietrudno jest zrozumieć, bo to on wsiadł z panią Ogórek w salonkę do Sarajewa. I w jego pierś będą celowali wrogowie oraz partyjni zawistnicy. Miller już wie, że mimo woli ogłosił sezon strzelania do sylwetki biegnącego przewodniczącego. Chce biec jak najdłużej, a kandydatka Ogórek musiałaby zdobyć blisko 20 proc., żeby go uratować. Na to jednak kompletnie się nie zanosz. Chwilowo SLD idzie za przewodniczącym dosyć zwartym szykiem. Ale kiedy szef się odwraca, niemal wszyscy zerkają na boki. A kiedy zmrok w Warszawie zapada, liderzy SLD gromadzą się dyskretnie z różnymi osobami, żeby organizować sobie coś na przyszłość.

Jako kandydatka na urząd prezydenta dr Ogórek jest całkiem bez znaczenia. Ja-

<sup>308</sup> Autor: Jacek Żakowski. Artykuł opublikowano w tygodniku *Polityka*, nr 5, 28.01–03.02.2015.

ko ewentualna liderka projektu politycznego – też. W tych rolach nie zasługuje na dużą uwagę. Ale jako produkt polskiej polityki jest interesująca.

### **Elektryk i inni**

Na krytykę Magdaleny Ogórek z powodu jej niekompetencji i braku doświadczenia błyskotliwy polityk SLD odpowiada: „a chce pan rozmawiać o elektryku?”. Że ni by elektryk to dopiero był niekompetentny... Pod względem kompetencji formalnych (wykształcenia, znajomości języków) żaden dotychczasowy prezydent nie może się z dr Ogórek mierzyć. Ale nie to ważyło w wyborach prezydenckich.

„Elektryk”, nim został prezydentem, działał w opozycji, kierował strajkiem grudniowym 1970 r. i sierpniowym 1980 r. Był liderem 10-milionowego związku, negocjował Porozumienie Gdańskie, stał na czele solidarnościowego podziemia, prowadził setki negocjacji z władzą i rozmów z najważniejszymi osobami świata, był globalnym guru wymienianym jednym tchem z Mandelą, przeprowadził po stronie opozycji koszmarnie trudny proces Okrągłego Stołu i zwycięską kampanię wyborczą 1989 r. Inaczej mówiąc – zebrał ogromne doświadczenie i był największym kapitałem politycznym Polski. Tylko częściowo oddaje to pokojowy Nobel.

Następcy Wałęsy też nie wypadli sroce spod ogona. Kwaśniewski był w PRL ważnym działaczem młodzieżowym (SZSP), naczelnym ważnego tygodnika („ITD”), ministrem, a po 1989 r. twórcą i liderem postpezetpeerowskiej partii SdRP, posłem, szefem klubu w Sejmie, człowiekiem, który „oszlifo-

wał beton”.

Lech Kaczyński miał może najmniejszy dorobek. Był krótko szefem związku, ministrem, liderem partii i prezydentem miasta. Ale przez wiele lat szedł w drugim szeregu bardzo ważnych procesów – w opozycji, Solidarności, rozmowach Okrągłego Stołu, Magdalence, tworzeniu pierwszego niekomunistycznego rządu, w kancelarii prezydenta Wałęsy.

Obecny prezydent Bronisław Komorowski działał w opozycji przed 1980 r. i stworzył wydawnictwo w podziemiu po stanie wojennym, po 1989 r. pracował w kilku rządach jako minister i wiceminister, był posłem wielu kadencji i marszałkiem Sejmu.

Startując, wszyscy oni mieli polityczny kapitał oraz doświadczenie sukcesów i porażek zdobyte w różnych sytuacjach. Wiedzieli dobrze, jak świat na najwyższym szczeblu się kręci, a my dobrze wiedzieliśmy, z kim mamy do czynienia. Trudno to powiedzieć o wybrance Leszka Millera.

W odróżnieniu od czterech prezydentów, Magdalena Ogórek należy do kandydatów w rodzaju „królik z kapelusza”. Tacy kandydaci startowali we wszystkich dotychczasowych wyborach prezydenckich. Był pan, który oferował cudowne wkładki do butów. Próbował startować pan, który chciał być królem... itp. Ale tylko raz „królik z kapelusza” poważnie się liczył i o mało nie wygrał wyborów. Nazywał się Stan Tymiański. W 1990 r. pokonał Tadeusza Mazowieckiego, wszedł do drugiej tury i niemal przeciął drogę Wałęsy do prezydentury.

## Nowy Stan?

Wbrew zewnętrznym pozorom Magdaleny Ogórek wiele ze Stanem Tymińskim łączy. Nie tylko brak jakiegokolwiek politycznego dorobku i doświadczenia, poza niskimi urzędniczymi funkcjami. I nie tylko mająca hipnotyzować widzów prywatna Wunderwaffe. Dla Tymińskiego taką cudowną bronią była czarna teczka (zawsze ją kładł przed sobą, kryła podobno jakieś sensacyjne prawdy, wszyscy czekali, kiedy ją otworzy). A dla Ogórek jest nią „broń kobieca”, czyli mocno eksponowany seksapil. Tych dwoje łączy jednak coś więcej.

„Projekt Tymiński” niemal doskonale odpowiadał na najgłośniejsze powtarzane oczekiwania wobec nowego prezydenta. Po pierwsze, żeby nie był z nomenklatury – starej ani nowej, czyli solidarnościowej (formalnie był prywatną osobą). Po drugie, żeby znał praktycznie rynek i demokrację, w których jako nuworysze czuliśmy się niepewnie (był biznesmenem, przyjechał z Zachodu, a każdy, kto przyjeżdżał z Zachodu, był w Polsce bogiem). Po trzecie, żeby porozumiewał się językami, poważnie wyglądał i mówił. To wszystko się zgadzało. I na dodatek jeszcze był z Ameryki (choć formalnie z Kanady), a miłość do Ameryki sięgała wtedy zenitu.

„Projekt Ogórek” sformatowano z podobną precyzją. Został odpalony wśród wrzawy okrzyków domagających się więcej kobiet na wysokich urzędach, zmiany pokoleniowej, wpuszczenia do polityki ludzi wykształconych, wyglądających, znających języki obce, otrząskanych w świecie. Czyli znów, niby wszystko się zgadza. Teoretycz-

nie po raz drugi dostaliśmy precyzyjną odpowiedź na społeczne zamówienie.

Wedle podstawowych reguł marketingu jako wyborcy powinniśmy pękać z radości. Przynajmniej tak licznie jak 25 lat temu. Bo po ćwierć wieku uprawiania demokratycznego kapitalizmu w Polsce znów odrzuciliśmy klasę polityczną in gremio, podobnie jak po pierwszym, rozczarującym roku. Tusk – be. Kaczyński – be. Kopacz – be. Komorowski – mniej be, ale bez entuzjazmu. Duda też. Miller – fe. Palikot – be i fe.

Polityczne menu mamy niby stosunkowo obszerne, ale monotonne i – zwłaszcza – mało apetyczne. Przynajmniej jak na przejeżdżonych tymi samymi daniami serwowanymi przez lata. Bo na przykład Bułgarzy czy Rumuni, a może i Czesi, całowaliby nas po rękach, gdybyśmy im oddali naszą klasę polityczną. Może politycy aż tak nas nie wkurzają, jak w czasach Tymińskiego, ale zdążyli nas zanudzić i zamęczyć gadaniem tego samego w kółko. Każdy się zgodzi, że to stało się nie do zniesienia. Oczekiwanie zmiany zgęstniało w powietrzu, jak mgła wokół potwora z Loch Ness. Chcieliśmy radykalnej zmiany w politycznym menu, to ją mamy.

## Polityczna mizeria

Między Magdaleną Ogórek a Stanem Tymińskim są jednak poważne różnice sprawiające, że nie ma ona szans na powtórzenie sukcesu „peruwiańskiego kondora” (żona Tymińskiego była Peruwianką), chociaż marketingowo są to produkty z podobną precyzją trafione.

Po pierwsze, za kandydaturą Magdaleny Ogórek stoi Leszek Miller, a kto stał za kan-

dydaturą Stana Tymińskiego – mimo wysiłku służb – dokładnie nigdy nie zdołano ustalić. Tymiński mógł więc czarować swoją teczką wszystkich, a Ogórek – choćby była Marilyn Monroe i Piotrem Adamczykiem w jednym – może zdobyć tylko głosy tych, którzy mają przyjazny stosunek do Millera. Kto SLD nie cierpi, ten swego głosu na Ogórek nie odda. Choćby PiS nie wiem jak ją chwaliło. Strop jej wyborczego wyniku jest więc na wysokości kilkunastu procent. Sęk w tym, że pod stropem jest jeszcze niżej podwieszony plastikowy sufit. Bo Miller to jednak jakoś przewidywalny, doświadczony polityk. Magdalena Ogórek atutów Millera nie ma, a ciąży jej jego wady i własne słabości.

Po drugie, Stan Tymiński był podróbką tego, co w dużym stopniu stanowiło o sile Lecha Wałęsy (krytyka transformacji, obietnica rozliczeń, mętny język „wiem, ale nie powiem”), wolną od jakiegokolwiek odpowiedzialności za stan rzeczy, która Wałęsie ciążyła. A Ogórek jest podróbką Barbary Nowackiej, szybko wyrastającej na autentyczną liderkę i głos lewej części nowego pokolenia. Łączy je wiek, uroda i wykształcenie. Proporcje wad i zalet są jednak odwrotne niż w przypadku Wałęsy i Tymińskiego. Ogórek ma wady Nowackiej (brak doświadczenia w sprawowaniu urzędów), a nie ma jej zalet (powagi, autentyczności, wiedzy).

Po trzecie, Stan Tymiński mówił do społeczeństwa przerażonego zmianami, wstrząśniętego transformacją, niemającego o demokratycznej polityce zielonego pojęcia. Była to epoka, kiedy Kaspirowski hipnotyzował Polaków w programie TVP, a kapituła przyznała mu za to specjalnego Wiktora.

Tymiński użył w kampanii techniki Kaspirowskiego i dużo na tym skorzystał.

Magdalena Ogórek mówi zaś do społeczeństwa, które już nie takie cuda w demokracji widziało, więc łatwo się nie nabiera na stosowaną przez nią, oferowaną przez kursy autoprezentacji, sztuczną mowę ciała asystentki prezesa. Może wiele osób jest obolałych, jak wtedy, ale aż tak ogłupiałych jest mało.

Po czwarte, Tymiński (jak Wałęsa) obiecywał rozliczenie, ukaranie, przepędzenie winnych, co wszystkim się podobało, i miał dość rozumu, żeby nieistniejący pozytywny program ukryć w czarnej teźce, której nigdy nie otworzył. A Magdalena Ogórek, na oczach całej Polski, niepewnym głosem odczytała z pogiętych karteczek niezbornie imitujący lewicowość program, który – jak to prezydencki program w kraju dającym prezydentowi bardzo mało władzy – nikogo nie zachęcił, wiele osób rozbawił, a lewicowy elektorat zniechęcił.

Przez ćwierć wieku demokracji w Polsce żadna z głównych partii nie wystawiła w wyborach prezydenckich „królika z kapelusza”. Takie oferty były specyfiką partyjek i nic nie znaczyły. A kandydatura Magdaleny Ogórek znaczy. Jest znakiem zużycia się dużej części klasy politycznej, która w istniejącym mechanizmie partyjnym nie umie się normalnie odnawiać. Trwa przy mocno zużytej ofercie albo chwyta się starych sztuczek obrażających inteligencję wyborców. Bo większość z nas dużo się przez ćwierć wieku nauczyło. A większość mających decydujący głos polityków – nie.

LESZEK BALCEROWICZ:  
KOPALNIE TO NASZA  
MAŁA GRECJA

ALFABET  
POLSKIEGO  
KULTURA

SĄDY CORAZ CZĘŚCIEJ  
PRYZNAJĄ DZIECI  
OJCOM

TAJEMNICE  
EWY  
DEMARCZYK

4/2015 19-25.01.15 cena 5,90 zł  
Zawartość: 96 stron | A | 160x240 mm | 70%  
**Newsweek**  
POLSKA  
[www.newsweek.pl](http://www.newsweek.pl)

MAGDALENA OGÓREK  
ZAWSZE WIEDZIAŁA  
KOGO POPROSIĆ O POMOC  
W ZROBIENIU KARIERY.  
TERAZ NAJLEPSZĄ  
PROPOZYCJĘ  
ZŁOŻYŁ JEJ  
SZEFSŁD

# DZIWNE PRZYPADKI KANDYDATKI OGÓREK





## Ambitna szuka pracy<sup>309</sup>

Jak specjalistka od chrześcijańskich herezji i była Miss Śląska została kandydatką lewicy na najwyższy urząd w państwie.



Politycy SLD mogą mówić, co chcą, ale prawda jest taka, że Magdalena Ogórek nie była ich pierwszym wyborem. Ba, nie była nawet drugim czy trzecim. Zanim Leszek Miller zaproponował jej start, kierownictwo SLD sondowało co najmniej cztery inne osoby: Wojciecha Olejniczaka, Ryszarda Kalisza, Barbarę Nowacką i Krystynę Łybacką. Olejniczak najpierw sam zgłosił się na ochotnika, a później – nie wiedząc czemu – zrezygnował. Kalisza zablokował aparat partyjny, Nowacka uznała, że dla niej

jest jeszcze za wcześnie, a Łybacka wykręciła się dopiero co zdobytym miejscem w europarlamencie.

W połowie grudnia, po serii nieudanych rozmów, Leszek Miller zwołał pilną naradę w wąskim gronie: tylko on, jego zastępca Leszek Aleksandrak i sekretarz generalny partii Krzysztof Gawkowski.

– A może Ogórek? Ta młoda z klubu, co do TVN poszła? – spytał Aleksandrak. Magdalena Ogórek od kilku miesięcy prowadzi program w kanale TVN24 Biznes i Świat.

– Krzysztof? – Miller spojrział na Gawkowskiego.

– Mam wątpliwości.

– A ja do niej zadzwonię.

Tak oto Magdalena Ogórek została kandydatką lewicy na urząd prezydencki.

### Dobre warunki fizyczne

Mówi Marek Borowski, senator, jeden z byłych liderów lewicy: – Może jestem staroświecki, ale moim zdaniem kandydat na prezydenta powinien mieć autorytet, dorobek. Decyzję w sprawie Ogórek podjęto pod presją czasu. Ileś osób odmówiło, przyszedł Miller na zarząd. Macie inne propozycje? Nie? No, to bach.

Kalisz: – To inteligentna kobieta, bardzo ją lubię, ale decyzja o jej starcie jest zła, szkodzi lewicy. Magda nie zna mecha-

<sup>309</sup> Autor: Michał Krzymowski. Artykuł opublikowano w tygodniku *Newsweek*, nr 4, 19.01.–25.01.2015.

nizmów politycznych. Została wyciągnięta z kapelusza. Jej kandydatura byłaby dobra, ale za 15 lat.

Łybackiej nie było na posiedzeniu zarządu SLD, na którym zapadła decyzja. – Jak bym zagłosowała? – powtarza pytanie. – Nie gdybajmy. Pani Ogórek jest wykształcona, robi sympatyczne wrażenie, ma dobre warunki fizyczne. Nie kontestuję tej kandydatury.

W otoczeniu Millera na razie przeważa umiarkowany optymizm. Notowania partii lekko drgnęły i już pojawiły się głosy, że to efekt Ogórkowej. Tyle że kampania jeszcze się nie zaczęła, a o kandydatce Sojuszu wiadomo niewiele. Kłopoty mogą dopiero się zacząć.

– Sprawdziliście jej życiorys? – zagaduję jednego z czołowych polityków Sojuszu.

– Oczywiście. Miller z Gawkowskim zamykali się z nią dwa razy, prosili o szczerą rachunek sumienia.

– I czego się dowiedzieli?

– Że parę problemów nas czeka.

Magdalena Ogórek ma 36 lat. Pochodzi z Rybnika. Była Miss Śląska z roku 1998. Z wykształcenia jest humanistką o wąskiej i nietypowej jak na SLD specjalności: w 2009 r. obroniła doktorat poświęcony średniowiecznym migracjom heretyckich ugrupowań beginek i waldensów. Od kilku lat występuje w mediach jako komentatorka spraw związanych z Kościołem, zastępnęła m.in. obroną prof. Bogdana Chazana, który jako dyrektor szpitala uniemożliwiał pacjentkom przeprowadzanie aborcji. Sama deklaruje, że nigdy nie przerwałaby ciąży i chętnie opowiada o wierze w Boga. Co nie-

dziela chodzi do kościoła, a jej córka uczęszczała do katolickiego przedszkola ojców barnabitów.

Gdy SLD ogłosił jej kandydaturę, media skupiły się na długich blond włosach, uśmiechu fotomodelki i smukłej figurze. Znajomi twierdzą jednak, że za tą powierzchownością kryje się typowo śląska dziewczyna: twarda i zdeterminowana. Gdy miała 13 lat, straciła matkę, po jej śmierci wychowywał ją ojciec górnik. Jeden z moich rozmówców opowiada, że robiąc doktorat, Ogórek musiała jeździć po materiały do Watykanu. Nie miała z kim zostawić dziecka, więc zabierała je z sobą. Chodziła po biblioteczki, wertowała stare książki i zabawiała dwuletnią córeczkę. Inny dorzuca opowieść z jej początków w Warszawie: żeby się utrzymać podczas studiów, postanowiła spróbować sił w aktorstwie. Trafiła z konkursu do sitcomu „Lokatorzy”, w którym zagrała sekretarkę. Potem były kolejne role i epizody: pielęgniarka w telenoweli, reporterka w mało ambitnej komedii, ekspedientka na stacji benzynowej. Na wynajem mieszkania wystarczyło.

W oficjalnym życiorysie Ogórek jej dorobek aktorski został pominięty. Znalazła się za to długa lista stanowisk z pogranicza polityki, administracji państwowej oraz świata akademickiego.

Tyle że trudno w tej wyliczance znaleźć funkcję uzyskaną bez znajomości.

### **Dzień dobry, jestem Magda**

Ogórek się chwali, że pracowała w MSWiA. W SLD mówią, że w programie rozrywkowym TVP „Spełniamy marzenia” zadeklarowała, że chciałyby poznać ówczesnego mi-

nistra spraw wewnętrznych Józefa Oleksego. Zaaranżowano kolację, podczas której zwierzyła się, że marzy o pracy w jego resorcie. Minister uległ czarowi drobnej blondynki i ją zatrudnił.

Następca Oleksego w ministerstwie, Ryszard Kalisz, któremu opowiadam tę historię, obrusza się. – To ja ściągnąłem ją do MSWiA – twierdzi. – Magda pracowała wówczas w Kancelarii Premiera, poznałem ją po jednym z posiedzeń rządu. Chwilę porozmawialiśmy, a gdy w moim ministerstwie pojawił się wakat, po dochowaniu wszelkich procedur została zatrudniona w departamencie odpowiedzialnym za współpracę międzynarodową. Czym się zajmowała? Odpowiadała m.in. za oprawę medialną szczytu Rady Europy, który odbywał się wówczas w Warszawie.

To, jak było naprawdę, mogłaby rozstrzygnąć sama Ogórek, ale podczas zbierania informacji do tego artykułu kandydatka SLD była niedostępna dla mediów. Odma-wiała spotkań i nie odpowiadała na pytania.

Pracując w resorcie, Ogórek się zakochała. I to w nie byle kim, bo w swoim szefie – starszym o 14 lat Piotrze Mochnaczewskim, ówczesnym dyrektorem Departamentu Integracji Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej. Świadkiem na ich ślubie był sam minister Kalisz.

Kolejny punkt jej kariery to Kancelaria Prezydenta za czasów Aleksandra Kwaśniewskiego. Polityk z kierownictwa SLD mówi mi, że Ogórek trafiła tam dzięki pracy przy kampanii wyborczej w 2000 roku. – Magda jest związana z lewicą od lat. Za-wsze kręciła się wokół partii i jej liderów,

ale długo nie mogła nigdzie zagrzać miejsca – wyjaśnia.

Kariera nabrała rozpędu dopiero w roku 2008, gdy Ogórek znalazła zatrudnienie w biurze klubu parlamentarnego SLD. Zrobiła to w swoim stylu. Szefem Sojuszu był wówczas Grzegorz Napieralski. Ogórek wy-patrzyła go na jakimś spotkaniu, podeszła i powiedziała: „Dzień dobry, nazywam się tak i tak. W przeszłości pracowałam dla prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i premie-ra Józefa Oleksego. Dziś chciałabym pracować dla pana”.

Z początku była wolontariuszką, ale szybko zaproponowano jej pierwszą umowę. Politycy SLD mówią dziś, że pełniła funkcję dyrektora gabinetu Napieralskiego oraz że była jego doradcą, ale to trochę na wyrost.

– Pamięta pan, co robiła? – pytam by-walca biura klubu.

– Głównie dobre wrażenie, mówię to bez złośliwości. Odpowiadała za kalendarz Grzeška, umawiała mu spotkania. Napieralski ciągle się spóźniał, więc musiała zagady-wać gości. Potrafiła być czarująca, a przy tym miała horyzonty. Umiała zabawić rozmową działacza z terenu i profesora.

– To wszystko?

– A co więcej można robić w sekretaria-cie? Odbierała telefony, e-maile, obsługiwała kserokopiarkę.

### **Epizod u Kulczyka**

Tymczasem w jej CV pojawił się nowy atut: doktorat.

Ogórek liczyła, że po obronie wszystko się zmieni. Przewodniczący wreszcie ją doce-



ni i powierzy jej coś bardziej odpowiedzialnego. Miesiące jednak mijały, a Magdalena Ogórek dalej sortowała pocztę, przyjmowała gości. – Mam doktorat, a przynoszę przewodniczącemu hot dogi – frasowała się. Gdy dotarło to do Napieralskiego, zaczęto szukać jej nowej funkcji. Stanowisko dyrektora biura klubu, które mogłoby ją zadowolić, było zajęte, więc stanęło na starcie w wyborach do Sejmu. Dostała wsparcie od byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, ale mandatu nie zdobyła.

Mniej więcej wtedy Ogórek zaczęła się też kręcić wokół ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. Kontakty ostatecznie nie przerodziły się w polityczną współpracę, ale podobno niewiele brakowało.

Poseł Sojuszu: – Magda twierdzi, że wstępnie zaproponowano jej nawet funkcję w MSZ – miała być odpowiedzialna za koordynację Instytutów Polskich za granicą. Stanowisko ostatecznie się jednak nie zwołniało i sprawa upadła.

Koleżanka: – Mnie Magda mówiła, że Sikorski w 2011 r. proponował jej start do Sejmu.

To raczej przechwałki. Jeśli Ogórek zdecydowała się na kandydowanie z list Sojuszu, to czy odrzuciłaby propozycję startu z PO? Tu miałyby przynajmniej szansę na mandat. – W bajki, że jest lojalna wobec lewicy, proszę nie wierzyć. Gdy znalazła się na bocznym torze po rozstaniu z ekipą Napieralskiego, sama mówiła, że SLD to obciach – twierdzi jeden z polityków Sojuszu.

Po przegranych wyborach Ogórek na kilka miesięcy zniknęła z politycznych radarów.

Objawiła się latem 2012 roku w zaskakującej roli: jako doradca zarządu w spółce Autostrada Wielkopolska należącej do biznesowego imperium Jana Kulczyka i konsultantka w Narodowym Banku Polskim w jednej osobie.

Z pracą dla Kulczyka sprawa jest dość tajemnicza. Ogórek w swoim życiorysie nie wspomina o tym słowem, a rzeczniczka Autostrady Zofia Kwiatkowska, gdy pytam o tę współpracę, z początku powątpiewa. – Pani Magdalena Ogórek u nas? Chybabym coś o tym wiedziała, ale na wszelki wypadek jeszcze sprawdzę – obiecuje. Dzień później przyznaje: – Rzeczywiście, współpracowała z nami od września 2012 do sierpnia 2013 roku. Była zewnętrznym konsultantem, współpracowała z zarządem w sprawach ochrony środowiska i procedur unijnych.

Praca w NBP to podobno zasługa dyrektora departamentu komunikacji i promocji Marcina Kaszuby, byłego rzecznika prasowego rządu Leszka Millera. Z nim także kandydatka SLD zna się dobrze. Ale co do banku centralnego mogła wnieść znawczyni średniowiecznych herezji? „O nawiązaniu współpracy zdecydowało unikalne połączenie jej wykształcenia historycznego z doświadczeniem redaktorskim oraz przy produkcji spotów i filmów. Wynagrodzenie pani Magdaleny Ogórek było niezmiennie podczas całego okresu współpracy i wynosiło 4,9 tys. zł brutto za miesiąc” – czytam w e-mailu NBP przysłanym do „Newsweeka”. Do jej obowiązków należało m.in. wyszukiwanie ciekawostek historycznych i redagowanie magazynu pracowniczego. Tematy od Sasa do Lasa: bank watykański, chwilówki,

Medyceusze, znaleziska archeologiczne.

### **Żadnych zarzutów**

Ogórek przedstawia się jako wykładowca akademicki. Z jej CV wynika, że prowadzi zajęcia w Małopolskiej Wyższej Szkole specjalizującej się w takich kierunkach jak kosmetologia, sztuka kulinarna czy fizjoterapia. Miejsce jest nieprzypadkowe. Rektorские gronostaje nosi tam Piotr Mochnaczewski, jej mąż.

Mochnaczewski – w młodości aktywista ZSMP – zasiadał w Sejmie I kadencji z ramienia SLD. Miał wówczas przykrą przygodę – rozbił auto na zaparkowanym traktorze. Miał 2 promile alkoholu we krwi, a w wypadku ranna została jedna osoba.

Kilka miesięcy temu rozstał się z warszawską uczelnią Viamoda, w której pełnił funkcję kanclerza. Nowe władze szkoły poinformowały nas, że współpracę zakończono „w trybie nagłym i natychmiastowym na skutek jego pracy i działalności”. Jak dowiedział się „Newsweek”, uczelnia wytoczyła Mochnaczewskiemu powództwo cywilne i złożyła doniesienie do prokuratury w sprawie „przywłaszczenia mienia znacznej war-

tości”. Z pisma, które otrzymaliśmy z Viamody, wynika, że w dniu zwolnienia z obowiązków mąż Ogórek pozaciągał zobowiązania w imieniu szkoły. Sam zainteresowany nie chce rozmawiać o tym doniesieniu. – Nie mam żadnych zarzutów prokuratorskich – ucina pytania.

Kilka dni po ujawnieniu kandydatki SLD w mediach pojawiły się też spekulacje dotyczące samej Ogórek, która miała być blisko zaprzyjaźniona z dziennikarzem TVN24 BiŚ Bartoszem Węglarczykiem. Ten zareagował na nie z oburzeniem i temat więcej nie wrócił.

\*\*\*

– Na jaki wynik pan liczy? – pytam jednego z posłów SLD.

– Dziesięć procent będzie sukcesem, ale Magda jest wielką niewiadomą. Może dostać 3 procent, a może 15. Wszystko zależy od tego, jak będzie reagować w kampanii na sytuacje kryzysowe.

– Myśli pan, że podoła?

– Tak. Powtórka z kampanii Włodzimierza Cimoszewicza, który wycofał się przed wyborami, nam nie grozi. Magda szukała szansy na karierę tyle lat, że teraz nic jej nie powstrzyma. Dla niej to numer życia.

## Ogórek ciągnie SLD w górę<sup>310</sup>

Drwiny z Magdaleny Ogórek są przedwczesne. Nie jest ona skazana na widowiskową katastrofę. Jej obecność może przynieść daleko idące konsekwencje dla całej polskiej polityki.



Pierwszą sondaż dał jej sześć punktów poparcia. I to mimo bardzo niskiej początkowej rozpoznawalności. Kierownictwo SLD obstawiało, że Ogórek na początek dostanie jakieś 2 proc. Czyli tyle, ile w 2010 r. na samym starcie miał Grzegorz Napieralski. A tu sześć – kilka razy więcej, niż ma znienawidzony w SLD Janusz Palikot. Na dodatek ten sam sondaż odnotował wyższą poparcia dla całej partii. Nic dziwnego, że wywołało to entuzjazm w Sojuszu. Zadowolona jest nawet partyjna malkontentka Katarzyna Piekarska, która zauważyła, że o Ogórek rozmawia jej fryzjerka, hydraulik, czyli wszyscy. Rzeczywiście SLD ma teraz bezpłatny festiwal reklamowy za sprawą Magdaleny Ogórek. Entuzjazm jest tym większy, że po cichu liderzy SLD mówili, iż kandydatura Ogórek jest obstawieniem jednego pola na ruletce. Albo Sojusz wszystko przegra, albo będzie miał szczęście.

Oczywiście nie jest ona demiurgiem ani samodzielny bytem politycznym. Jest kreacją Leszka Millera i jeszcze jednego Leszka – posła Aleksandraka, nieefektownego SLD-owskiego działacza z Kalisza. Jednak pojawienie się Magdaleny Ogórek, jedynej kobiety kandydującej w wyborach prezydenckich, na dodatek o dość nietypowej w tym „konkursie” aparycji, może wywołać nieoczekiwane procesy.

### Mobilizuje konkurencję

Sondażowa pozycja Ogórek może mieć wpływ na ogólny przebieg wyborów. Jeśli nie spadnie trwale poniżej 5 proc., to będzie to znaczyło, że raczej nie da się zakończyć wyborów jedną turą. Kandydatka SLD ze swoim stosunkowo niezłym poparciem zmusza Janusza Palikota do aktywności. Już teraz lider Twojego Ruchu objeżdża Lubelszczyznę i spotyka się z wyborcami. Te me-

<sup>310</sup> Autor: Piotr Gursztyn. Artykuł opublikowano w tygodniku *Do Rzeczy*, nr 5, 26.01.–01.02.2015.

toda przyniosła mu sukces w 2011 r., teraz liczy na to, że zadziała ona jeszcze raz. Zaktywizował się krytykowany za ślamazarną kampanię Andrzej Duda. W momencie, gdy się okaże, że zmalały szanse na jedną tylko turę, zupełnie inaczej będzie wyglądała dyskusja na temat tych wyborów wewnątrz PSL. Zyskają zwolennicy wystawienia własnego kandydata. Po co bowiem wspierać Bronisława Komorowskiego, gdy i tak pewne są dwie tury? Lepiej będzie przekazać poparcie przed drugą turą, bo wtedy kandydat będzie musiał coś obiecać lub dać.

Wystawienie Magdaleny Ogórek będzie z pewnością katalizatorem zmian na lewicy. W którą stronę one pójdą? Jeśli będzie miała bardzo słaby wynik, to pograży SLD. Bardzo słaby znaczy w jej przypadku poniżej 5 proc. Jeśli będzie to przedział między 5 a 10, to kierownictwo SLD raczej łatwo wywinie się od odpowiedzialności, zwalając wszystko na nią. Pomoże w tym to, że kilka osób wcześniej odmówiło kandydowania, czyli tym samym odebrało sobie prawo do krytyki. Nie chciał startować Wojciech Olejniczak (prawdopodobnie pod wpływem nacisków z Pałacu Prezydenckiego), także Krystyna Łybacka i Małgorzata Szmajdzińska. Ponoć ta ostatnia była zbyt krótko kuszona. Jerzy Wenderlich Bardziej udawał, niż naprawę chciał. Szansy nie dała też Barbara Nowicka, zmuszona do rezygnacji z aspiracji przez Janusza Palikota (również pod wpływem Pałacu Prezydenckiego). Jest ona wprawdzie politykiem Twojego Ruchu, ale Nowacka cieszy się sporą sympatią w SLD. Miała więc pewne szanse, by zostać kandydatką „zjednoczonej” lewicy.

## **Ataki z wielu stron**

W sprawie Ogórek duża część lewicy i liberalnych mediów pokazała swoją bardzo brzydką twarz. Te osoby, które na co dzień najgłośniej perorują o tolerancji i równouprawnieni kobiet, teraz przodowały w „hejtowaniu” Magdaleny Ogórek. Od Wandy Nowickiej usłyszeliśmy, że Ogórek jest paprotką, a od feministki Agnieszki Grzybek, że jest „malowaną lalą”. Ogórek padła też ofiarą typowej w Polsce kampanii dezinformacyjnej – przekręcaniu i wyrzucaniu z kontekstu jej wypowiedzi, głównie na temat Kościoła i spraw światopoglądowych. Sama wypowiadała się nie dość precyzyjnie, więc jej wypowiedzi programowe były przekręcane i wyśmiewane. Chociaż na przykład propozycja budowy sił rezerwy na bazie „klubów strzeleckich i myśliwskich” tylko z pozoru brzmi kuriozalnie. De facto Wojsko Polskie po cichu oferuje możliwość przeszkolenia wszystkim chętnym, włącznie z grupami rekonstrukcyjnymi.

Dla ludzi lewicy taki „hejt” to raczej nowe doświadczenie. Do tej pory częściej bywali po stronie wyśmiewających niż wyśmiewanych. Tutaj jednak sprawa jest jasna – Ogórek zagraża planom Pałacu Prezydenckiego, czyli rozegraniu wyborów w jednej turze. Wystąpiła przeciw establishmentowi. I to może mieć ogromny wpływ na dalszy los lewicy, gdzie od dawna widać było dwie rozbieżne tendencje. Czyli taką, według której głównym wrogiem jest PiS, zatem rezygnując z podmiotowości, trzeba zejść do poziomu stronnictwa sojuszniczego Platformy Obywatelskiej. I drugą taką, która widzi dla

lewicy samodzielne miejsce na scenie politycznej. Czyli de facto konflikt z PO, bo ta partia zabrała wyborców dawnemu Sojuszowi. Sukces Ogórek wzmocni lewicowych „niepodległościowców”, jej przegrana da fery zwolennikom „przystawki”.

Według naszych informatorów z SLD Ogórek na razie dobrze znosi ataki, choć jednocześnie jej ojciec – ponoć tym przejęty – trafił do szpitala. Politycy SLD specjalnie nie są zmartwieni atakami, uważają, że media „wystrzelają się” z newsów o Ogórek w ciągu pierwszych tygodni, a potem nie będą miały za co jej atakować. Kłopoty jej męża tłumaczą tym, że to nie on kandyduje, a co więcej znalazł się w konflikcie z dawnym współnikiem, w którym obie strony złożyły na siebie pozwycy cywilne. Są przekonani, że Magdalena Ogórek w swoim 35-letnim życiu nie zdążyła zrobić czegoś kompromitującego.

Faktem są plotki rozsiewane przez niektórych polityków Twojego Ruchu, a nawet pewnego ministra z obecnego rządu na tematy obyczajowe. Krótko mówiąc – o rzekomych romansach kandydatki. Czyli standardowe pomówienie w przypadku młodej atrakcyjnej kobiety. Jej współpracownicy się zarzekają, że te pogłoski nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Jedną z nich rozpowiada znaczący i powszechnie znany polityk. Twierdzi, że Ogórek była w bliskiej znajomości z politykiem, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Według niego ówczesny marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna zezwolił jej wejść do pokoju posła – po swoje rzeczy – zanim weszli tam agenci ABW. Osoba, która wówczas współpracowała z Ogó-

rek, zaprzecza temu stanowczo i mówi, że to kolejny element kampanii pomówień.

## **Młoda i wykształcona**

Na razie ataki nie przyniosły jej szkód, ale rozpoznawalność. Można założyć, że w przypadku młodej atrakcyjnej kobiety te bezpardonowe ataki mogą przynieść efekt odwrotny do zamierzonego, czyli przypływ sympatii i współczucia. Jeśli tak będzie, to wystawienie Ogórek spełni swoje zadanie, czyli odbuduje sondaże i morale Sojuszu. Już teraz widać pewne ożywienie w tej partii.

Niewątpliwie paskudnym błędem było ogłoszenie jej kandydatury w dniu śmierci Józefa Oleksego. Na jej szczęście odium spadło na Millera. W czasie dwóch pierwszych prezentacji wpadła sztywno, co jest o tyle dziwne, że wcześniej wielokrotnie występowała przed kamerami i tłumem. Ciekawe, czy wyborcy kupią jej hagiograficzny życiorys prezentowany przez kolegów z SLD? Dziewczyna z górniczej dzielnicy Rybnika – Rydułtowy, ojciec górnik, śmierć matki, gdy miała 13 lat. Do tego obowiązkowo podkreślany doktorat (w SLD się śmieją, że będą kary za pominięcie tytułu doktor przed jej nazwiskiem), „cztery języki”, wychowanie córki połączone z pisaniem doktoratu i pracą zawodową. To podkreślanie znajomości języków i młodości to powtórzenie pomysłu na kampanię, jaki SLD miał wobec Olejniczaka. Czyli osoba młoda i wykształcona kontra prząsny „wujek Broniek”. W SLD jest nadzieja, że z taką drogą życiową zaczną się utożsamiać tysiące młodych Polaków, zwłaszcza kobiet. że Ogórek zyska sympatię aspirujących. To na razie nadzieje

i intuicja, bo partia nie przeprowadziła do tej pory żadnych badań wizerunkowych.

Zabawnym, ale zupełnie zrozumiałym paradoksem jest wstrzemięźliwość polityków PiS, którzy nie krytykują zbyt i nie wyśmiewają kandydatury Magdaleny Ogórek. Sprawa jest prosta – bez niej nie będzie drugiej tury wyborów prezydenckich.

Co jednak będzie, gdy się okaże, że zupełnie nowa na politycznej scenie Ogórek zacznie przyciągać do siebie elektorat protestu? że to ona jako outsiderka, a nie Andrzej Duda, będzie kojarzyła się takim wyborcom z polityczną zmianą? Cóż, zmieniają się wektory sympatii i antypatii. To jednak zwykła rzecz w polityce.



NAJCZĘŚCIEJ CYTOWANY POLSKI TYGODNIK

NR 5 CENA 5,00 ZŁ (cena Płn VAT)

DLACZEGO IZRAEL  
NIE CHCIAŁ U SIEBIE  
OFIAR HOLOCAUSTU

ROZMOWA  
Z REŻYSEREM  
LEWIATANA

JAK POLKA POMAGAŁA  
ISLAMSКИM TERRORYSTOM

# Wprost

## SEKS SŁUŻBY PROWOKACJE

Jakie haki  
są zbierane  
na Magdalenę  
Ogórek



www.wprost.pl @wprost...

## Afera ogórkowa<sup>311</sup>

Operacja w dwóch aktach. Seks, służby, prowokacje – czyli nowy pomysł SLD na własne kłopoty.



Piątkowe popołudnie, nieoficjalne spotkanie w jednym z zacisznych sejmowych gabinetów. Przy stole siedzi dwóch prominentnych polityków SLD. Od kilku dni pytamy o zaplecze Magdaleny Ogórek, strategię jej kampanii, kto jej doradza. Ale zamiast odpowiedzi na te pytania nasi rozmówcy nieoczekiwanie mówią:

– Mamy informację, że wobec naszej kandydatki szykowana jest operacja, która ma ją oczernić, zmusić do rezygnacji ze startu.

Politycy robią tajemnicze miny.

– Ale skąd taka wiedza? O co chodzi?

– Informacja jest pewna, zweryfikowaliśmy ją w służbach – przekonują.

Z niedowierzaniem dopytuję, kto ma tę operację szykować i na czym ma ona polegać. Służby? – Ludzie z zaplecza Janusza Palikota, ale i Platformy – mówią. Wszystko dlatego, że zdaniem polityków Sojuszu

obu kandydatom Magdalena Ogórek może odebrać wyborców.

„Operacja” według naszych rozmówców ma być dwustopniowa. Najpierw „atak” na męża, potem samą Ogórek. W obu przypadkach ma chodzić o sprawy obyczajowe, uwiecznione na rzekomo „krążących po mieście zdjęciach”. Ma je kolportować detektyw. Politycy nawet nie sugerują, tylko są pewni, że ktoś już te zdjęcia kupił. Kto? Nie wiedzą. Ale pytają. Szukają informacji na ten temat. – No i do tego te szkalujące SMS-y – dodaje jeden z nich. Mówi jeden, ale przejęci są obaj. SMS-y ma rozsyłać jeden z urzędujących ministrów. Czy mają dowód w rękę? Jeszcze nie, ale jeden z rozmówców zapewnia, że takiego SMS-a czytał.

Sytuacja zaczyna być absurdalna. Nie wygląda to wszystko poważnie. Pewnie problem polityków SLD rozwiązałyby szczerą rozmową z kandydatką na prezydenta. Ale nabieramy wątpliwości, czy w ogóle z nią o tym rozmawiali.

– Może my o to zapytamy? – proponuję. Odpowiadają, że na razie szansy na rozmowę z dziennikarzami nie ma żadnej. Kandydatka zniknęła. Od czasu konferencji, na której wygłosiła swoje przemówienie i nie odpowiedziała na żadne pytanie. – Gdzie ona jest?

– Jak to gdzie? W domu. Przygotowuje

<sup>311</sup>Autorzy: Anna Gielewska i Cezary Bielakowski. Artykuł opublikowano w tygodniku *Wprost*, nr 5, 20.01–01.02.2015.

się do kampanii.

### **Mąż robi kampanię**

Odkąd SLD ogłosił, że to Ogórek będzie kandydatką na prezydenta, w partii zawrzało. Wielu polityków potraktowało tę decyzję jako akt desperacji lidera Sojuszu Leszka Millera. Faktem jest, że kolejni kandydaci się wykruszali, a czas mijał. W końcu na pomysł Magdy Ogórek wpadł poseł SLD Leszek Aleksandrak. – Szukaliśmy kobiety, młodej. W pewnej chwili Aleksandrak rzuca: a może by Ogórkowa? – opowiada jeden z polityków. Już kiedyś Aleksandrak proponował Ogórek, ale na stanowisko rzecznika SLD – po tym jak obecny rzecznik Dariusz Joński wypowiedział się niefortunnie na temat ciąży byłej minister Joanny Muchy.

Miller nie mówi „nie”, sięga po telefon i dzwoni do Ogórek. Po kilku dniach zapada decyzja. A Aleksandrak w nagrodę za pomysł zostaje szefem jej sztabu wyborczego. Nie wszyscy w partii są szczęśliwi.

Kandydatka ma być zaprezentowana w piątek przed dwoma tygodniami, po posiedzeniu władz partii. Następnego dnia ma wystąpić na konferencji. Jednak w piątek rano politycy SLD dowiadują się o śmierci Józefa Oleksego. – Zastanawialiśmy się, czy tego nie przełożyć. Ale ona już dzień wcześniej powiedziała w TVN, z jakiego powodu odchodzi z pracy w tej stacji. Obawialiśmy się, że w każdej chwili możemy przeczytać tę informację w telewizji na pasku z newsami – opowiada nasz rozmówca z Sojuszu. Stało na tym, że kandydatka zostaje pokazana, ale właściwa prezentacja odbywa się tydzień później.

W partii w tym czasie panuje kompletny chaos. Szybko się okazuje, że politycy z kierownictwa SLD nie ustalili kilku podstawowych spraw.

– Po pierwsze, nie wiadomo, jak ma być finansowana ta kampania, ile mamy na to przeznaczyć kasy – przyznaje jeden z rozmówców. Na razie partia stara się o połączony kredyt na kampanię prezydencką i parlamentarną. – Po drugie – wylicza polityk – uznaliśmy za oczywiste, że to my robimy sztab i strategię. Ale ona nagle zaczęła forsować jakieś swoje pomysły i przyprowadzać znajomych PR-owców.

Kogo? – Na spotkania przywozi ją mąż. Poza tym nikogo nie widziałem – ucina inny polityk z władz SLD.

### **Pani Magda i stara gwardia**

Mąż Magdaleny Ogórek to osoba znana na postpezetpeerowskiej lewicy.

Ona sama, oczywiście, ze starą gwardią nie ma nic wspólnego. Urodziła się w 1979 r., kończyła się właśnie dekada Gierka. Powstała „Solidarność”, a przez Polskę przetaczała się fala strajków. Gdy dziesięć lat później ostatni sekretarz KC PZPR Mieczysław Rakowski wyprowadzał sztandar zjednoczonej partii, Magda Ogórek była nadal dzieckiem. Ale wtedy karierę polityczną na lewicy rozpoczął już jej przyszły mąż Piotr Mochnaczewski. Rocznik 1965. Został posłem SLD w Sejmie I kadencji. Jego nazwisko wymienił Antoni Macierewicz na liście parlamentarzystów, którzy mieli figurować w archiwach wśród współpracowników komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Nazwisko Mochnaczewskiego można

też znaleźć w sprawozdaniu z likwidacji majątku byłej PZPR. W 1991 r. znajduje się wśród założycieli Fundacji „Współpraca Nauka Kultura”, razem z Leszkiem Millerem, Jerzym Szmajdzińskim czy Wiesławem Huszczą, odpowiedzialnym za partyjne pieniądze. To inicjatywa podjęta wspólnie z towarzyszami z ZSRR, którzy włożyli w tę fundację 100 tys. rubli. Fundacja, jak wiele podobnych do niej przedsięwzięć, miała zarabiać pieniądze na finansowanie politycznych celów lewicy. Dokładnie – chciała wspierać Polaków mieszkających w ZSRR, promować naukę i kulturę.

Piękna kandydatka na prezydenta poświęciła więc później politykę, który razem ze starą gwardią przeprowadzał nieboszczkę PZPR z komunizmu do demokracji. Nie startował w kolejnych wyborach parlamentarnych, ale zaczął się piąć po szczeblach administracji państwowej.

Pracował w Urzędzie Rady Ministrów. Ale do dużej gry wchodzi, gdy w 2001 r. władzę obejmuje premier Leszek Miller. Jako dyrektor ds. integracji europejskiej w MSWiA miał być przygotowywany na stanowisko w Unii Europejskiej. – Był promowany i szykowany na wysokie stanowisko w agencji Frontex. SLD od samego początku przymierzało się, żeby Frontex był w Polsce, i Mochnaczewski był ewidentnie przygotowywany, żeby tam być – mówi były urzędnik administracji rządowej. Agencja ta zajmuje się zarządzaniem zewnętrznymi granicami UE. W skrócie – pilnuje, żeby do Unii nie napływali nielegalni imigranci, decyduje, kto zasługuje na azyl. Z planów tych nic nie wyszło. – Złośliwi mówią, że przez ro-

mans z Magdą Ogórek, która była jego sekretarką. Ale chodziło o coś innego – mówi rozmówca „Wprost”.

## **Opera uczelniana**

Piotr Mochnaczewski wykładał w Wyższej Szkole Zarządzania w Szczecinie i Wyższej Szkole Informatyki w Łodzi. Wreszcie został rektorem Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa im. Heleny Chodkowskiej. Jest 2011 r. Trwa inauguracja nowego roku akademickiego w innej uczelni, Wyższej Szkole Cła i Logistyki. Przemówienie wygłasza były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Rektorem jest dr Sławomir Wiatr. To stary gwardzista z czasów PZPR i ustrojowej transformacji. Bliski znajomy i Millera, i Kwaśniewskiego. Rektorzy Wiatr i Mochnaczewski ściśle ze sobą współpracują. A na uczelni Wiatra jako adiunkt od lipca 2010 r. pracuje Magdalena Ogórek. Rozstała się z tą pracą w listopadzie 2011 r. Czy może uczelnia się z nią rozstała? Bo słyszymy nieoficjalnie, że miała zbyt wiele nieobecności. Ale tego nie wiadomo. Bo kandydatka milczy, politycy SLD wolą mówić o spisku, a uczelnia zasłania się ustawą o ochronie danych osobowych.

Uczelnia im. Chodkowskiej połączyła się ze szkołą rektora Wiatra. Jeden z jej wydziałów to Wydział Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wykłada na nim gen. Marek Dukaczewski, szef zlikwidowanych Wojskowych Służb Informacyjnych.

W 2014 r. do sali wykładowej wtargnęli zamaskowani napastnicy z długą bronią. Biorą zakładników. Studentów ratują antyterrorysty z policji. To oczywiście symulacja w ramach zajęć, które prowadzi Duka-

czewski. Nic zaskakującego, bo była uczelnia Mochnaczewskiego dobrze też żyła z policją. Przeszkoliła choćby ponad 600 warszawskich policjantów.

### **Życiorys do prześwietlenia**

Politycy Sojuszu po cichu przyznają, że niewiele uwagi poświęcili na zbadanie życiorysu i relacji Magdaleny Ogórek. A teraz na jaw zaczynają wypływać kolejne informacje, zwłaszcza dotyczące interesów biznesowych jej męża i jego problemów z prawem. Jak informuje Ministerstwo Nauki, jesienią 2011 r. do resortu wpłynęła informacja, że Mochnaczewski był wcześniej prawomocnie skazany (chodziło o wyrok za jazdę po pijanemu). To duży problem, bo jest wtedy rektorem uczelni im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie. Po interwencji ministerstwa traci posadę rektora i nauczyciela akademickiego.

Zostaje więc kanclerzem wyższej szkoły Viamoda, która mieści się w modnym warszawskim Soho. Na uczelni o byłym kanclerzu Mochnaczewskim już nie chcą rozmawiać. Szkoła zmieniła władze i siedzibę. Okazuje się, że zakończyła współpracę z mężem Ogórek „w trybie natychmiastowym, na skutek oceny jego pracy i działalności jako Kanclerza Uczelni”. Efektem tej współpracy jest śledztwo prokuratorskie i złożone w sądzie powództwo cywilne – informuje uczelnia. Jak ujawnił „Newsweek”, Viamoda oskarża Mochnaczewskiego, że wyprowadził z tej uczelni nowoczesny sprzęt do zajęć z gastronomii o wartości pół miliona złotych. Nieoficjalnie można usłyszeć, że pozwów jest więcej, na znaczną kwotę.

Sprzęt trafił zaś do krakowskiej uczelni im. J. Dietla. Jej nowym rektorem jest... Mochnaczewski.

To nie koniec jego kłopotów. Mochnaczewski znowu będzie musiał się tłumaczyć z jazdy po pijaku. Ministerstwo nauki ponownie wysłało pisma z prośbą o wyjaśnienie jego sytuacji jako rektora uczelni im. J. Dietla w Krakowie. A to może oznaczać, że nie dokończy swojej kadencji, która upływa w 2016 r.

W SLD informacje o kłopotach męża kandydatki nie robią dużego wrażenia. Lekceważący stosunek do nich ma też szef SLD Leszek Miller. – On go dobrze zna i bagatelizuje te historie – słyszymy.

Polityk Sojuszu zaangażowany w kampanię: – Mąż? Jakie to ma znaczenie? Gdyby Magda była realnym wyborem, to tak, ale przecież tu chodzi tylko o wynik.

Kandydatkę lewicy ochoczo wspierają i komplementują politycy PiS. Jak mantrę powtarzają, że „wołą taką twarz SLD niż PZPR-owskiego betonu”. Kalkulacja prawicy jest prosta: im więcej głosów zbiorą kandydaci spoza duetu Komorowski-Duda, tym większe są szanse na drugą turę w wyborach prezydenckich. Zaskakujące, że nie przeszkadza im w tym przeszłość męża Ogórek.

Tym bardziej że za kampanią Ogórek ma stać właśnie jej mąż. Według pogłosek, które krążą po SLD, pomagają im tajemniczy biznesmeni – Marek G. Kilku naszych rozmówców potwierdza, że Ogórek wymieniła go jako bardzo dobrego znajomego w czasie rozmów z Millerem. G. jest jak zjawa. Politycy mówią o nim, ale nikt go nie widział. Podobnie brzmiące nazwisko można jednak

łatwo znaleźć w internetowej wyszukiwarce. Wspomina o nim jako współniku znany lobbyista Marek Dochnal. Ale politycy Sojuszu nie wiedzą nawet tego, czy to ta sama osoba.

Na wszystkie te wątpliwości powinna odpowiedzieć sama kandydatka. Kiedy zacznie się odzywać? – Strategia obliczona jest na cztery-pięć miesięcy. Nie można się spalić, mieć falstartu. Na razie ona trenuje. A na konferencji od początku miało być tylko oświadczenie, bez pytań. Po pierwsze dla suspense. Po drugie, żeby się od razu nie wyłożyła – przyznaje nasz rozmówca. O jej zapleczu nikt nie chce mówić.

– Magda współpracuje ze swoimi doradcami, PR-owcami, to są ludzie z zaplecza mediów i nie wiemy dokładnie, kto to jest.

Z Millerem rozmawia sama – zarzeka się polityk z władz Sojuszu. Gdzie? – Jeżdżą za nią paparazzi, dlatego spotyka się w różnych miejscach, głównie w siedzibie partii na Złotej – słyszymy.

Polityk znający Ogórek: – Uderzała mnie zawsze jej ambicja, determinacja, nastawienie na karierę. Ona śmiertelnie poważnie opowiada swoim bliskim znajomym, że interesuje ją druga tura!

Na razie wiadomo, że na 14 lutego SLD zapowiada konwencję prezydencką „w amerykańskim stylu”. Leszek Aleksandrak zapewnia, że w sztabie będą też osoby spoza partii. Nazwisk nie zdradza, żeby nikt się nie rozmyślił.



## Jak Magda straciła kontakt z bazą<sup>312</sup>

W partii mówią, że doktor Ogórek fazę pobytu w realu ma za sobą, teraz w kampanii nastąpi faza końcowa: Facebooka i filmików. Po niej zaś końcowa faza całego SLD.



Rolnik wyskakuje z ciągnika, zrzuca ubranie i nagi wskazuje do snopowiązałki. Maszyna wypłuwa rolnika, ten po chwili zawinięty w belę słomy radośnie biega po polu.

To filmik z 2009 r., który promuje Gdańsk. Autorem jest warszawska agencja reklamowa DSK. Ta sama, która dziś po cichu prowadzi kampanię wyborczą doktor Magdaleny Ogórek, kandydatki SLD na prezydenta. – To był jeden z warunków, na jakich zgodziła się startować – ujawnia poseł SLD związany ze sztabem wyborczym Ogórek. – Od początku chciała, żeby obsługiwało ją DSK, więc obsługuje. Co dokładnie robi, jakie niekonwencjonalne działania podjęła, tego my, niestety, do końca nie wiemy.

– Nie wiecie w sztabie, co robi dla was agencja?

Poseł chwilę milczy, ogląda paznokcie.

Wzdycha: – Magda straciła kontakt z bazą.

### Żeby mieć spokój

Mówi jeden z wpływowych posłów SLD: – Z kandydatami na prezydenta było tak: najpierw Rysia Kalisza odrzuciła sama partia. Rozmawialiśmy też z Wojtkiem Olejniczakiem, ale wycofał się z rozmów. Wtedy pojawił się Leszek Aleksandrak, wiceszef partii, człowiek z Kalisza z pomysłem, żeby wypuścić Magdę Ogórek. Nie była do końca anonimowa, pracowała dla SLD. Pamiętam, że prowadziła jakiś kongres czy konwencję partii w 2011 roku.

Poseł SLD: – Nie wiem, z jakiego powodu zgłosił ją właśnie Aleksandrak. Stugębna plotka głosi, że tylko ta kandydatura gwarantowała pieniądze na kampanię. Była dyskusja w zarządzie. Oglądaliśmy ją z

<sup>312</sup>Autor: Wojciech Cieśla. Artykuł opublikowano w tygodniku *Newsweek*, nr. 18, 27.05.2015–03.03.2015.

każdej strony. Wiedzieliśmy, że startowała w wyborach, miała drugi numer na liście w Rybniku, że pracowała dla nas w centrali SLD, u Grzeška Napieralskiego. Pomyśleliśmy: „Jest nasza, czemu nie?”. Ostatecznie kandydaturę Magdy musiał klepnąć zarząd partii. Zrobił to, nie było zastrzeżeń.

Jeden z warszawskich działaczy SLD: – Mijałem ją u Napieralskiego, wpadała na Rozbrat [dawna siedziba SLD – przyp. red.]. Jak się okazało, że startuje w prezydenckich, pomyśleliśmy, że może to nie jest takie głupie. Że skoro jest dziennikarką TVN, to przynajmniej z tą stacją będzie spokój. Że na tym etapie mamy opanowane media. No, ale wyszło trochę inaczej.

W grudniu wśród entuzjastów młodej kandydatki był Krzysztof Gawkowski, sekretarz partii. Gdy do niego dzwonię cztery miesiące później, słyszę, jak zgrzyta zębami: – Nie będę rozmawiał o kandydatce, bo popadam w irytację.

## **Z daleka od Złotej**

Jeden z warszawskich działaczy SLD: – Zły omen. Start w styczniu wypadł bardzo niedobrze, akurat umarł Józef Oleksy. Czy nie lepiej było się wstrzymać, zamiast tego samego dnia ogłaszać start Magdaleny na prezydenta? Może. Z drugiej strony pracowała wtedy w TVN, powiedziała im, dokąd odchodzi. Baliśmy się, że skoro TVN już wie, to zaraz zobaczymy tego newsa na żółtym pasku. Nie chcieliśmy, żeby o naszych decyzjach jako pierwsza informowała telewizja. No więc Magda zaistniała po raz pierwszy trochę na trumnie Józka.

Członek sztabu wyborczego Magdaleny

Ogórek: – Ludzie z SLD parę razy odwiedzali ją w mieszkaniu na Mokotowie. Wysłaliśmy jej naszych speców od mediów, żeby poćwiczyli trudne sytuacje, niewygodne pytania. W konfrontacji wypadała dobrze, spokojnie odpowiadała na pytania. Widać było, że do wyborów zakuwa jak do sesji, pookładana gazetami, wycinkami. Kiedy dochodziło do trudnych tematów, takich jak obronność, briefował ją Janusz Zemke, były minister. Z czym jej nie szło? Wykładała się na problemach twardych, światopoglądowych.

Na początku kampanii kandydatka długo milczała, wreszcie ruszyła na spotkania czarną skodą superb. Wszędzie mówiła z grubsza to samo: Polakom, zwłaszcza młodym, żyje się koszmarnie. Ona to zmieni, pisząc prawo od nowa i zwiększając kwotę wolną od podatku do 20 tys. zł.

Jeden z warszawskich działaczy SLD: – Tomek Kalita, rzecznik partii, trafił do kampanii z automatu. Miał entuzjazm. Jeździł na spotkania, bronił przed dziennikarzami. Podziwiałem go, gdy w wywiadach porównywał Ogórek z Obamą. A dziś? Co mam powiedzieć. Dziś już nie porównuje.

Jeden z warszawskich działaczy SLD: – Coś zaczęło się psuć w okolicach konwencji w Ożarowie. Kiedy zebraliśmy podpisy dla PKW, miała jakieś wystąpienie, spotkałem ją wtedy. Zimna i wycofana. Zdystansowana.

Teoretycznie w pierwszych tygodniach kampanii nad tym, co robi i mówi Magdalena Ogórek, czuwał sztab wyborczy. W praktyce wytyczne przychodziły z innego miejsca, z siedziby SLD przy ulicy Złotej.

Członek sztabu wyborczego: – Siedzieli tam starzy działacze z Millerem na czele, wymyślali jakieś genialne pomysły, jechali z nimi do Ogórkowej na Mokotów. A ona w którymś momencie przestała łykać i mówić to, co podsuwała jej Złota. Pamięta pan, wszyscy strasznie się oburzali, że Ogórek nie udziela wywiadów, że milczy? To nie Miller kazał jej milczeć. To ona sama. To był jej pierwszy autorski pomysł. Co nam zostało? Zaciśnąć zęby i udawać, że to taka sprytna strategia. Potem było już coraz gorzej.

### **W sztabie cisza**

Kamienica w Alejach Ujazdowskich, centrum Warszawy. Za drzwiami na drugim piętrze salka dla gości, kilka gabinetów, większa sala na konferencje. Komitet Wyborczy Kandydata na Prezydenta RP Magdaleny Ogórek.

23 kwietnia, dwa i pół tygodnia przed wyborami, sztab zastygł w letargu. Cicho i smutno. Z dużego telewizora pod sufitem lecały wiadomości TVN24. Na stoliku gazetka wyborcza „Tak” – aktor Bohdan Łazuka i bokser Diabło zachwalają Magdaleny Ogórek, że jest bardzo ładna i zgrabna.

Poseł Leszek Aleksandrak, szef sztabu i wiceszef SLD, urzęduje w pokoju żywcem wyjętym ze sceny z „Człowieka z marmuru”: puste biurko bez najmniejszego papierka, długopisu czy ołówka, pusta biblioteczka, krzesło, mały stolik dla gości. Tak, jakby wiceszef SLD zamiast do pracy przychodził tu pomedytować.

Aleksandrak nie obraża się, gdy nazywam go ojcem chrzestnym. – Tak, przyznaję się do kandydatury doktor Ogórek – mówi.

– To otwarcie na młodych ludzi, którzy powinni przejmować stery w polityce.

Wiceszef SLD mimo uszu puszcza słowa krytyki pod adresem kandydatki. – Kampania jest realizowana, a jej intensywność zostanie zwiększona – zapewnia, a echo nie się po pustym pokoju. – Podjęliśmy próbę wykreowania nazwiska i dziś pani doktor Ogórek ma rozpoznawalność na poziomie 94 procent. Pierwszy etap kampanii został zrealizowany tak, jak zakładaliśmy. I choć pierwsze ataki personalne spowodowały niechęć do kandydatki, to już występ w Ożarowie pokazał jej siłę. Tak, spotykamy się często w sztabie.

Warszawski działacz SLD: – Tak mówi Aleksandrak? Przecież od kilku dni nie ma z nią kontaktu.

### **Struktury wiedzą**

Członek sztabu wyborczego: – Kampania Magdy jest jedną z najdziwniejszych od 1989 r. Może najdziwniejszą. Po prostu w którymś momencie urwał się z nią kontakt. Już przy składaniu podpisów do PKW rzucała coś w rodzaju, że jest kandydatką niezależną. Ktoś z nią porozmawiał, wytłumaczył, że to ludzie z SLD zebrali jej te 500 tysięcy podpisów. OK, pierwsze koty za płoty, zaczyna się praca. W normalnym sztabie jest tak, że odbywają się ciągłe zebrania, burze mózgow, przyjeżdża kandydat, rzuca własne pomysły, zaczyna się wir. Ale z Magdą jest taki problem, że nie przyjeżdża do sztabu. Nie chce jeździć po Polsce, choć świetnie na tych wyjazdach wypada. Jeśli już gdzieś pojedzie, to robi dwie, trzy rundki po rynku i znika. Ludzie wiedzą, jak wyglą-

da, ale nie wiedzą, co ona ma w głowie. To, że gdzieś przyjechała gwiazda z TVN, to za mało. Tymczasem ostatnio w Gdańsku winę za słabe sondaże zrzuciła na własny sztab!

Warszawski działacz SLD: – To normalne, że kandydat miewa własne pomysły, ale zawsze trzyma kontakt z bazą. My już dawno straciliśmy ten kontakt. Magda Ogórek odłączyła się od SLD. Uznała, że woli inną strategię marketingową. Właściwie wprost powiedziała, że uważa się za produkt marketingowy. Według mnie mogło zajść nieporozumienie. Ona mogła potraktować propozycję startu w wyborach biznesowo. Zbyt biznesowo.

Wiceszef SLD Leszek Aleksandrak uważa, że największymi wrogami Ogórek są śmiech, obmowa i nierzetelni dziennikarze. Wyśmiewają pomysł tworzenia prawa od nowa. Ciągłe pytania, czy zadzwoni do Putina. Na konferencjach zahaczają o sprawy karne jej męża. Jeden niesforny wywiad w Radiu Gdańsk i pytanie, na kogo głosowała w wyborach [kandydatka odcięła się od SLD – przyp. red.], i od razu wielki szum! Powinna powiedzieć, że głosowała na siebie, ale wtedy znów by krzyczano, że nieskromna, prawda? Weźmy tylko dziś, TVN wietrzy aferę, bo kandydatka miała jechać na Podlasie i nie pojechała. I co z tego? Może TVN nie wie, ale struktury terenowe wiedzą, zostały uprzedzone. Kampania wyborcza to żywa, zmienna materia.

– A widział pan, jak w wywiadzie w TVP ze znawstwem mówiła o obronności? – dopytuje Aleksandrak.

– Mówiła ze znawstwem, bo ją Zemke nauczył.

– A czy to ważne kto?! – irytuje się poseł i znów swoje: że media się tabloidyżują, a dziennikarze powinni być bardziej dociekliwi.

### **Poleje się trochę krwi**

Koniec kwietnia. Magdalena Ogórek ma szanse na trzy procent głosów. A może na sześć.

Szefowi jej sztabu przypadła rola ostatniego optymisty w SLD. Siedzimy w opustoszałym sztabie w Alejach Ujazdowskich, a poseł Aleksandrak z autentycznym przekonaniem mówi: – Czas na drugi etap kampanii. Końcowy. Kandydatka zdecydowała, że przejdzie na etap Facebooka i filmików.

Ten etap to tak zwany marketing wirusowy – informacje o Magdalenie Ogórek mają się rozchodzić jak wirus.

Warszawski działacz partii: – Nie ma się co rozchodzić, bo przecież ona albo spaceruje, albo znika. Taki komunikat to najlepsze wyjście w sytuacji, gdy olała kampanię robioną przez SLD.

W Sojuszu niemal wszyscy są zgodni: start Magdaleny Ogórek okazał się porażką. – Nie zabiła nas afera Rywina ani afera starachowicka. Zabije nas Ogórek – słyszę. – Miała szanse nawet na dwucyfrowy wynik, ale nie nawiązała kontaktu z wyborcami. Odkleiła się od partii, która przeznaczyła okrągły milion na jej kampanię. Publicznie się od nas odcięła. To jest jakiś absurd. Gra już tylko na siebie, na rozpoznawalność i start jesienią z Warszawy do Sejmu, o ile Miller jej nie pogoni. Z jej powodu tracimy zaufanie twardego elektoratu, przegramy jesienią.

Ludzie ze sztabu pytani o to, co zamie-

rza kandydatka, rozkładają ręce. Teoretycznie ma przed sobą jeszcze kilka wyjazdów: spotkanie z kombatanami, wizyta w domu dziecka, Warmia, Wielkopolska, na koniec Podkarpacie. Tymczasem w partii słychać, że Ogórek szkodzi SLD. Że być może lepiej byłoby, gdyby partia wycofała dla niej poparcie.

Wiadomo, że wynik nie powali na kolana. I że po 10 maja w SLD dojdzie do rozliczeń. Wpływowy poseł SLD: – Już burzy się frakcja Czarzastego, czyli Ordynacka, burzy się Gawkowski. Podobno Napieralski z Rozenkiem rozmawiają o nowej partii. Na pewno poleje się trochę krwi, będzie krótkotrwała jatka, ale Millerowi nic nie grozi. Nie pojawi się nowy lider, zwłaszcza cztery miesiące przed wyborami do Sejmu. Miller jest gwarantem miejsc na listach wyborczych. Nikt mu nie podskoczy.

### **Jesteśmy w czarnej dupie**

Chciałem porozmawiać o kampanii Magdaleny Ogórek z Jackiem Domańskim, szefem firmy DSK, która ponoć zastąpiła sztab wyborczy. Odpisał tajemniczo: „Obowiązuje nas klauzula poufności i nie możemy przekazywać żadnych informacji o kampanii komukolwiek bez zgody klienta”. Po czym z pytaniami odesłał mnie do sztabu.

Przy ul. Złotej urzęduje Leszek Miller. Kilka metrów od biura SLD, w klubie Hybrydy, piętro pod ziemią, cichy rokosz: Stowarzyszenie Ordynacka dyskutuje o przyszłości lewicy. Wejściówka jedyne 30 złotych. Na scenie ludzie z różnych bajek: Bogusław Liberadzki, Andrzej Rozenek, Anna Grodzka, Ryszard Kalisz, Robert Kwiatkow-

ski, Piotr Guział.

Na widowni siwe głowy. Ryszard Kalisz w rozpiętej marynarce: – Ogórek dostanie pięć procent od męskiego elektoratu SLD. Cała reszta obrazi się na partię.

Wieko nad trumną Millera już się właściwie zatrzasnęło. Wszyscy pytają o jedno: czy możliwa jest nowa lewica, która wygra wybory? – W czym SLD jest sexy? W niczym! – śmieje się Piotr Guział. – Sojusz uprawia dziś hazard: wejdzie do Sejmu z sześcioma procentami czy nie wejdzie z czterema? Kłeska październikowa otworzy nam oczy. Trzeba robić nowy ruch. Dziś wszyscy jesteśmy w czarnej dupie.

Wysoki rangą polityk SLD: – Nie dogadają się do jesieni. Nie ma opcji. Żeby stworzyć coś nowego, trzeba mieć pieniądze.

Działacze Ordynackiej w kularowych rozmowach mówią bez ogródek, dlaczego boli ich Magdalena Ogórek. Bolą jej drogie sukienki z ekskluzywnej firmy La Mania. I to, że projektantka tych ciuchów Joanna Przetakiewicz opowiada, że obie panie są jednym teamem La Manii, choć działacze do tej pory myśleli, że doktor Magda jest raczej w teamie z Millerem. Boli mało lewicowe, strzeżone osiedle na Mokotowie, z dwumetrowym płotem. Boli to, że zniknęła.

Powtarzają sobie marny dowcip: dlaczego Magdalena Ogórek kandyduje w wyborach? Bo pomyślała: co będę kisić się w domu.

– Jaki będzie wynik wyborów? – pytam szefa sztabu.

Leszek Aleksandrak uśmiecha się szczerze i szeroko: – Nie wiem. Nie gram w ruletkę ani gry hazardowe.

## Aneks B

<http://www.MagdalenaOgorek.eu>

### Biografia

Magdalena Ogórek - urodzona 23 lutego 1979 roku w Rybniku na Śląsku w rodzinie górniczej - publicystka, dr nauk humanistycznych, historyk Kościoła, wykładowca akademicki, aktualnie w Małopolskiej Wyższej Szkole w Krakowie, była komentatorka telewizyjna oraz dziennikarka TVN24BIŚ, autorka programu „Atlas Świata”

W latach 2012 - 2014 konsultant w Narodowym Banku Polskim. Od 2008 do 2010 ekspert w Klubie Parlamentarnym SLD. W latach 2002 – 2005 pracownik administracji państwowej w tym: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Specjalista w Departamencie Unii Europejskiej i Współpracy, Międzynarodowej MSWiA i Departamencie Prasowym MSWiA, Rzecznik prasowy Europejskiej Konferencji Ministrów Spraw Wewnętrznych w zakresie poprawy bezpieczeństwa w Europie, w Centrum Informacji Rządowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w Kancelarii Prezydenta i Biurze Integracji Europejskiej. Autorka dwóch pozycji książkowych o tematyce historycznej i artykułów naukowych, animatorka kampanii profilaktyki zdrowotnej dot. zwalczania nowotworu piersi.

Wykształcenie: dr nauk humanistycznych na Uniwersytecie Opolskim, ukończyła studia tematyczne w EIPA (European Institute of Public Administration ) w Maastricht, studia podyplomowe na kierunku Integracji Europejskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Prywatnie: mężatka oraz matka.

### Najważniejsze punkty programu

Proponuję gospodarkę rynkową, więcej wolności dla obywateli oraz socjalne państwo.

Chcę stworzyć system poręczeń i ubezpieczeń dla młodych ludzi, by nie bali się realizować własnych pomysłów z uwagi na zagmatwane i niespójne prawo, by łatwiej mogli pozyskać kredyty na mieszkania. Chcę naprawy systemu szkolnictwa w kierunku uzgodnionym z potrzebami rynku, gdyż dzisiejsze dyplomy nie gwarantują pracy i młódzież emigruje.

Proponuję, by dochody obywateli do 20 tys. złotych były całkowicie wolne od podatku. To znaczy: zabieramy władzy decyzję co jest ważniejsze dla obywatela, jedzenie i leki, czy pomalowany chodnik.

Musimy uwolnić i rozwinąć przedsiębiorczość przez napisanie od nowa prawa podatkowego i obniżenie podatku do 15 %.

Chcę powołać komisję kodyfikacyjną do naprawienia, a tam gdzie to konieczne, napisania od nowa naszego prawa, bo obecne cofa Polskę i niszczy obywatelom życie.

Walczę o równouprawnienie kobiet i likwidację nierówności społecznych.



Chcę więcej wolności w sprawach światopoglądowych dla obywateli. Urzędnik, jakim jest Prezydent, nie ma moralnego prawa decydować w sprawach światopoglądowych za Polaków.

Musimy zażegnać widmo wojny oraz doprowadzić do zniesienia embarga na nasze produkty przez zmianę polityki wschodniej. Ważne są rozmowy z wszystkimi sąsiadami, w tym z Rosją.

### **Jak zmienić prawo i dlaczego?**

Prawo od nowa! Zaproponowałam przeanalizowanie i napisanie od nowa niektórych gałęzi prawa. Najważniejsza jest gospodarka, bo ona daje miejsca pracy i podatki, z których finansuje się cele społeczne. Na początek chcę, by eksperci napisali nowe prawo podatkowe. Powinien zająć się tym rząd, ale skoro przez tyle lat tego nie zrobił, powinien zrobić to Prezydent, korzystając z inicjatywy ustawodawczej. By tego dokonać, Prezydent musi powołać rodzaj komisji kodyfikacyjnej złożonej z ekspertów, która napisze nowe prawo podatkowe. Następnie gotowy projekt zostanie złożony w Sejmie.

By Sejm zajął się projektem w trybie pilnym, jako Prezydent poinformowałam Sejm, iż do czasu rozpatrzenia gotowego i priorytetowego dla gospodarki projektu, wszystkie inne ustawy będą wetowane i nie ma sensu ich składać. To jest najmocniejsza broń Prezydenta, żeby zwrócić uwagę Sejmu na potrzeby obywateli i wskazać priorytety.

Prawo musi być proste, prawo musi być dla obywatela. Za najbardziej hamujące rozwój naszego państwa uważam prawa gospodarcze, w szczególności prawo podatkowe. Nasz system podatkowy jest zły i należy do najgorszych w Europie.

Sytuacje jakie przedstawia nam na przykład ruch NIEPOKONANI, pokazują, jak dużo jest do zrobienia w naszym systemie prawnym. Niejasne i niespójne przepisy, pisane na kolanie, będące często zbytkiem przepisów po jeszcze poprzednich systemach politycznych, zniechęcają ludzi do państwa, utrudniają życie obywatelom i urzędnikom. Obywatel często staje się mimowolnym przestępcą z powodu niejasności prawa, gdyż nie wie i nie może zrozumieć, jakie prawa mu przysługują.

Prawo jest dla obywateli i jeżeli obywatel nie może go zrozumieć to znaczy, że jest źle napisane.

Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że np.: prawo podatkowe interpretuje się indywidualnie i w zależności od miejsca zamieszkania te interpretacje są inne i wręcz w różnych miastach sprzeczne. Indywidualna Interpretacja Podatkowa to jest dopiero łamanie Konstytucji. Jeśli w jednym mieście urzędnik raz zinterpretuje, iż od jakiejś transakcji nie ma np. Vat to wówczas całe grupy firm przerejestrowują się do tego miasta, gdyż wiedzą, że urzędnik sobie nie zaprzeczy i każda następna interpretacja będzie podobna. Prawo nie może zależeć od pojętności urzędnika.

Niejasne prawo likwiduje miejsca pracy, łamie życie, doprowadza do bankructw obywateli, którzy zamiast rozwijać nasz kraj, tracą masę czasu i energii w urzędach czy sądach. To jest całkowicie niezgodne z moralnością, etyką, Konstytucją i interesem państwa.

## **Kwota wolna od podatku 20 tys.**

Zaproponowałam, aby podnieść kwotę zwolnioną z opodatkowania do 20 tys. złotych, gdyż w moim odczuciu jest to konieczne nie tylko dla sprawiedliwości społecznej, ale także dla rozruszania gospodarki i zmniejszenia dysproporcji w dochodach Polaków.

Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że to najubożsi muszą oddawać największą część swoich bardzo skromnych pieniędzy. Nawet po otrzymaniu zasiłku czy zapomogi finansowej, to od części z nich też płacą podatek. To kpina z obywatela. Podniesienie kwoty wolnej od podatku spowoduje, że to obywatel, a nie władza, będzie decydował na co wydać pieniądze - czy chce godnie żyć i mieć na leki i jedzenie; czy chce mieć wyremontowany i pomalowany chodnik.

To jest niesamowite w skali świata, że obecnie kwota zwolniona od podatku jest u nas dwa razy mniejsza niż próg biedy i stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą sprawiedliwości. Porównując inne kraje na przykład w Hiszpanii ta kwota wynosi ponad 70 tys., u nas niewiele ponad 3 tys., a nawet w jednym z najbiedniejszych krajów świata Kambodży, jest trzy razy wyższa niż u nas i wynosi ponad 8 tys..

Niektórzy eksperci wskazując możliwe braki w budżecie, wymieniają kwoty od 10 do 70 miliardów. Nikt natomiast nie podkreśla, że niezamożni, którzy na tym skorzystają i tak przeznaczą te pieniądze na utrzymanie poziomu życia, zdrowie, czy konsumpcję, więc pieniądze wrócą do budżetu w postaci podatków pośrednich. Spowoduje to pozytywny efekt dla całej gospodarki i zbliży nas do państwa obywatelskiego.

## **Rola prezydenta**

Stać na straży konstytucji, czyli prawa to najważniejszy obowiązek prezydenta. Prezydent jest również odpowiedzialny za przestrzeganie swobód obywatelskich, tworzenie w imieniu obywateli i dla obywateli spójnego, zrozumiałego prawa. Skoro obywatel ma przestrzegać prawa, musi ono być jednoznaczne, transparentne i zrozumiałe. Prezydent po to jest wybierany przez wszystkich obywateli, aby w ich imieniu pilnował rządu i parlamentu, by nie tworzyli złego prawa. Jeśli prezydent widzi, że tworzone jest złe prawo, to jego obowiązkiem jest je zawetować.

To jest najważniejsza rola prezydenta. Często zasłania się ową rolę dodatkowymi działaniami, które premier Tusk nazywa "pilnowaniem żyrandola", czy też, jak wolą inni, dublowaniem rządu. Oczywiście trudno w tych pozostałych kwestiach odmówić panu premierowi części racji. Na przykład samo pojęcie "zwierzchnictwa" nasuwa już wiele wątpliwości.

Art. 146 konstytucji mówi jasno, że politykę wewnętrzną i zagraniczną prowadzi Rada Ministrów, w szczególności zaś zapewnia bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa.

Wydaje się, iż wszystko jest jasno określone, a jednak w tym miejscu pojawia się "żyrandol" w postaci art. 134, który tylko pozornie w kwestii obronności daje władzę prezydentowi:

Art.134, pkt 2: "W czasie pokoju Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi za pośrednictwem Ministra Obrony Narodowej".

Bez pośrednictwa ministra, (czytaj: decyzji premiera i ministra), rola prezydenta jest trudna do określenia. Możemy mówić jedynie najwyżej o wojnie kompetencyjnej między pałacami, a nie realnej władzy.

Art.134, pkt 4: "Na czas wojny Prezydent, (i uwaga!) na wniosek Prezesa Rady Ministrów, mianuje Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych."

Czyli znowu tzw. „żyrandol” - jeśli premier nie wystąpi z wnioskiem, kogo mianować, to prezydent nie może sam nikogo powołać.

Dalej, pkt 5: prezydent (uwaga!) na wniosek ministra obrony nadaje określone w ustawach stopnie wojskowe.

Tym samym nawet stopnia wojskowego prezydent nie może nadać, jeżeli z takim wnioskiem nie zwróci się minister obrony.

Podsumowując - trudno nie zgodzić się z premierem Tuskiem, że w zakresie realnej władzy nad Siłami Zbrojnymi prezydent "pilnuje żyrandola", a rządzi premier i minister obrony, chociaż przy okazji defilad obywatel może mieć wrażenie, iż jest inaczej.

Nie jest także jednoznacznie określona rola prezydenta w przypadku polityki zagranicznej, którą według art. 146 prowadzi Rada Ministrów.

Czy to wszystko oznacza, że prezydent jest nam niepotrzebny?

Otóż jest wręcz niezbędny w celu ochrony obywateli przed tworzeniem złego prawa przez rząd i parlament.

Trudno określić, jak do tego doszło, iż prezydent jest bardziej kojarzony z funkcjami, na które ma mały wpływ, a najważniejsza funkcja dla obywateli i realna władza prezydenta w postaci weta jest deprecjonowana.

Prezydent powinien być wolny od wpływów partii rządzącej - uzależniony od partii ma utrudnioną rolę bezstronnego reprezentanta obywateli i trudno mu przeciwstawiać się parlamentowi i rządowi, gdy tworzą złe prawo.

Jeżeli prezydent chce wymóc na ministrze obrony jakiegokolwiek działanie (bo bez pośrednictwa ministra jest ono niemożliwe), to trudniej jest mu zachować obiektywizm przy ocenie aktu prawnego, na którym zależy rządowi.

Stać na straży prawa dla obywateli, kontrolować w tym zakresie rząd i parlament poprzez weto, stosowane wobec złego prawa, to najważniejszy obowiązek prezydenta. Dlatego też prezydent jest wybierany przez wszystkich. Nie powinien być uwikłany w partię, zwłaszcza rządzącą, bo wówczas istnieje ryzyko, iż kontrola ustaw może być fikcją.

Wszyscy powinni zastanowić się nad zmianą konstytucji - czy nie warto zostawić prezydentowi jedynie nadzoru nad prawem, z kolei funkcje dublowane przez rząd lub realizowane za pośrednictwem ministra, podległego premierowi - wycofać.

Tego typu swoista "dwuwładza" może rozpraszać odpowiedzialność i utrudniać obiektywne ocenianie stanowionego prawa dla obywateli.

## Do młodzieży

Wiem, że coraz starsi na dwa tygodnie przed wyborami dostrzegają, że jeszcze nie cała młodzież wyjechała. Byłoby to nawet ciekawe, gdyby nie fakt, że jest tak groteskowe.

Od pierwszego mojego wystąpienia podkreślam, iż żadne państwo nie przeżyje bez następnego pokolenia. Jeżeli dzisiaj starsi je opuścili i przypominają sobie o młodych tylko w czasie wyborów, to musimy zawalczyć sami.

Nikt dzisiaj nie zatrzyma w Polsce młodego człowieka, jeżeli nasz kraj całkowicie odstaje od pozostałych w Unii. Kwota wolna od podatku jest jedną z najniższych w Europie. System podatkowy zagmatwany, młodzi nie mają wsparcia przy kredytach, to dlaczego mają tu mieszkać?

Proponuję kwotę bez żadnych podatków 20 tys. złotych. To nieprawda, że budżet straci. Ta kwota rozwinie gospodarkę i zwiększy konsumpcję, czyli podatki pośrednie. W Hiszpanii to 70 tys., w Wielkiej Brytanii ponad 50 tys., czyli 17 razy więcej niż w Polsce. Wszędzie to działa, to dlaczego nie u nas? To bzdura, że jesteśmy jakąś zieloną wyspą, na której nic nie może działać normalnie.

Młodzi mają masę pomysłów, ale boją się realizować je w Polsce z uwagi na zagmatwane prawa podatkowe i gospodarcze. Chcę utworzyć fundusz powierniczo - ubezpieczeniowy, dla młodych do 25 roku życia, który w razie popełnienia drobnego wykroczenia na skutek zawiłości polskiego prawa, zapłaci ewentualną grzywnę za młodego człowieka. Dodatkowo fundusz ten będzie poręczał uzyskanie kredytów na mieszkania.

Nie musicie wyjeżdżać, wystarczy wybrać Waszego Prezydenta i zmienimy ten kraj!

## Do kobiet

Unia Europejska opiera się na zbiorze wartości, wśród których jest równość. Jedną z wartości unijnych jest równouprawnienie kobiet i mężczyzn.

Jednak nasza polska codzienność jest inna. Często kobiety lepiej wykształcone, wykonując tę samą pracę, otrzymują dużo niższe wynagrodzenie niż mężczyźni. Wg najnowszych danych KE kobieta w Polsce pracuje 59 dni za darmo.

Wiele stanowisk decyzyjnych jest zarezerwowanych dla mężczyzn. Oczywiście oficjalnie każda z nas może nawet startować w wyborach prezydenckich, ale natychmiast wywołuje to ogromną niechęć i wręcz zmasowany atak. Można wprost powiedzieć, że równouprawnienie całej rasy jest pięknym dążeniem, ale nie faktem.

Bardzo bym chciała przetrzeć szlak dla kolejnych kobiet, które będą dalej rozszerzać nasz wpływ na los kraju. Szlak, który otworzyły: pani Hanna Gronkiewicz-Waltz i pani Henryka Bochniarz. Proszę Was, kobiety, o pomoc w przebiciu szklanego sufitu dla wszystkich nas.

## **POLSKA OD NOWA - Spot wyborczy**

Kluczowe sformułowanie w kampanii brzmi: "od nowa". Ma ono realne znaczenie w kontekście programu wyborczego, ale jest też immanentną cechą ludzkiego życia i swój symboliczny wyraz znajduje w obrazie wschodzącego słońca. To główny motyw spotu wyborczego. Narracja ilustrowana jest scenami z różnych zakątków kraju, gdzie Polacy obserwują za każdym razem nieco inny, a przecież ten sam wschód słońca. Każdy wiąże z nim inne nadzieje, a wspólnym mianownikiem jest nowy początek. POLSKA OD NOWA.

## **510 000 podpisów pod kandydaturą Magdaleny Ogórek**

Sztab wyborczy kandydatki na prezydenta Magdaleny Ogórek złożył w czwartek w Państwowej Komisji Wyborczej ponad 510 tys. podpisów pod jej kandydaturą. Chcę bardzo serdecznie za nie podziękować. To są podpisy tych Polaków, którzy uważają, że prezydent powinien stać na straży prawa – powiedziała Magdalena Ogórek na podsumowaniu zbiórki podpisów.

## **Spotkanie z przebywającym z wizytą w Polsce premierem Francji Manuelem Vallsem**

Kandydatka na prezydenta Magdalena Ogórek spotkała się dzisiaj z przebywającym z wizytą w Polsce premierem Francji Manuelem Vallsem. Rozmowa dotyczyła konfliktu na Ukrainie, kampanii prezydenckiej i zagrożenia ze strony Państwa Islamskiego.

Spotkanie było bardzo udane, bardzo owocne; było swego rodzaju kontynuacją rozmów z Madrytu. Pan premier zechciał zapytać o przebieg kampanii, życzyć mi powodzenia. Podzieliliśmy się wnioskami w kwestiach, które mnie w tej kampanii interesują najbardziej, czyli kwestie wzrostu gospodarczego oraz zmniejszenia bezrobocia wśród młodych ludzi - powiedziała M. Ogórek na briefingu po spotkaniu z szefem francuskiego rządu.

Jak dodała, z Manuelem Vallsem rozmawiała także o możliwościach rozwiązania konfliktu na wschodzie Ukrainy. - Pan premier podkreślił, że widzi tylko i wyłącznie rozwiązania pokojowe. - Chciałabym też przypomnieć, z punktu widzenia Polski, że dialog to jest najważniejszą sprawą, bo na drodze dialogu weszliśmy do UE i do NATO. Dopytywana, czy w obliczu obecnych działań Rosji dialog wystarczy odparła, że wycofanie się przez Moskwę z grupy konsultacyjnej ws. Traktatu o Konwencjonalnych Siłach Zbrojnych w Europie może być "formą psychologicznego nacisku". - Nie siedzę w głowie Władimira Putina, więc nie wiem jakiego rodzaju jest to działanie, natomiast zawsze będę podkreślała, że wszystkie rozwiązania pokojowe są najważniejsze, szczególnie z uwagi na nasze geopolityczne położenie - podkreśliła Ogórek.

Pytana o deklarację USA o wysłaniu na Ukrainę dronów oraz opancerzonych pojazdów Humvee, M. Ogórek powiedziała, że jest przeciwna wysłaniu broni na Ukrainę. - Moje stanowisko w tej kampanii jest jasne nie ma wysyłania broni na Ukrainę. Na takim stanowisku

od początku stałam i będę stała. Jeszcze raz podkreślam - droga pokojowa, rozmowy, to jest najważniejsze.

Jak mówiła, premier Francji poruszył też kwestię zagrożenia terroryzmem w Europie i ewentualnych możliwościach przeciwdziałania. - Pan premier podkreślił, że teraz nie jest problemem to, czy będzie zamach tylko, kiedy i gdzie - relacjonowała.

### **Bezpośrednie spotkania z wyborcami. Łódź, Kalisz, Ostrów Wielkopolski**

Na Zielonym Rynku w Łodzi zainaugurowano bezpośrednią kampanię, z którą kandydatka na Prezydenta Magdalena Ogórek rusza w Polskę. Kupcy, seniorzy i młodzi, którzy mieli dziś okazję się z nią spotkać odebrali jej osobę bardzo pozytywnie.

Na targowisku Magdalena Ogórek przeprowadzała rozmowy z kupcami dotyczące ich problemów. Najczęściej dotyczyły one ograniczeń prawnych, przez które prowadzenie biznesu jest utrudnione. Młodzi mieszkańcy Łodzi zwracali uwagę na brak miejsc pracy i formy zatrudnienia, a dla seniorów najważniejszym okazał się temat służby zdrowia. Kandydatka dołączyła również do zbiórki podpisów, którą organizują sztaby w całym kraju.

W Kaliszu bardzo ciepłe przyjęcie przez mieszkańców. Rozmowy o sytuacji młodego pokolenia i potrzebie zmian. M. Ogórek apelowała do tych wyborców, którzy nie głosują, aby wzięli udział w najbliższych wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Następnie odbyło się spotkanie z prezydentem Kalisza Grzegorzem Sapińskim oraz wiceprezydentami Karoliną Pawliczak i Piotrem Kościelnym.

### **Spotkanie z Komisarz Unii Europejskiej ds. polityki regionalnej Coriną Cretu**

W biurze Komisji Europejskiej w Warszawie odbyło się spotkanie kandydatki na Prezydenta RP Magdaleny Ogórek z Komisarz Unii Europejskiej ds. polityki regionalnej Coriną Cretu.

Rozmowa dotyczyła nowego okresu budżetowania w UE, którego jednym z głównych zadań - zdaniem M. Ogórek - jest tworzenie nowych miejsc pracy oraz inwestycje w badania i rozwój. Poruszono także sprawę polityki unijnej w kontekście sytuacji na Ukrainie oraz potrzebę dyplomatycznego rozwiązania konfliktu, co podkreśliła sama kandydatka.

Magdalena Ogórek mówiła o udziale kobiet w polskiej polityce i potrzebie ich jednoczenia na rzecz wzmocnienia ich roli w stanowieniu prawa w całej Unii Europejskiej. Cretu zgodziła się z M. Ogórek, że potrzeba więcej kobiet w polityce.

### **Spotkanie premierów i liderów UE w Madrycie**

Kandydatka na prezydenta Magdalena Ogórek w sobotę wzięła udział w spotkaniu liderów i premierów PES w Madrycie.

Dr Ogórek odbyła bilateralne spotkania z premierami, ministrami i komisarzami Unii Europejskiej. M.in. spotkała się z wicekanclerzem Niemiec Sigmarem Gabrielem, przewodniczącym

Parlamentu Europejskiego Martinem Schulzem, a także premierem Francji Manuelem Vallssem. Magdalena Ogórek rozmawiała również z premierami Szwecji, Malty, komisarzami UE ds. środowiska oraz ds. polityki regionalnej.

Spotkania dotyczyły sytuacji na Ukrainie oraz stosunków pomiędzy państwami członkowskimi UE, a Federacją Rosyjską, a także toczącej się kampanii wyborczej w Polsce. Magdalena Ogórek poruszyła również kwestie zagrożeń ze strony Państwa Islamskiego oraz sytuacji społecznej i gospodarczej Grecji.

Kandydatka SLD na prezydenta otrzymała od przewodniczącego SPD, wicekanclerza Niemiec Sigmara Gabriela zaproszenie do Berlina oraz do udziału w spotkaniu prezydium Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Wizyta ta będzie również okazją do dwustronnych rozmów w niemieckim parlamencie (Bundestag). Magdalena Ogórek otrzymała silne wsparcie dla swojej kandydatury w wyborach prezydenckich w Polsce ze strony przewodniczącego Partii Europejskich Socjalistów Sergieja Staniszewa oraz przewodniczącej Kobiet PES Zity Gurmai.

### **Wystąpienie Magdaleny Ogórek podczas konwencji 14 lutego 2015. Pełny tekst**

Stoję przed Wami, bo ubiegam się o urząd Prezydenta Polski. Polski, która w XXI wieku ma być państwem nowoczesnym, bezpiecznym i przyjaznym dla obywateli. Polski, która będzie bezpieczna, szanowana w Europie, a przed wszystkim będzie wzorem dla swoich sąsiadów. Na taką Polskę zasługujecie, bo ciężko pracujecie każdego dnia. Stoję przed Wami, bo chcę być Prezydentem Polski innej od tej, którą próbuje obecnie narzucić nam panująca klasa polityczna i dyżurne autorytety, zawsze gotowe poprzeć politykę obecnie rządzących. Wiecie co Wam powiem? Urząd prezydenta nie może być luksusową emeryturą. To nie jest zwieńczenie kariery dla zasłużonych polityków. To jest funkcja, która ma służyć ludziom i nie może być zasłużonym odpoczynkiem.

Media wytykają mi mój młody wiek i chcę powiedzieć, że to nie media, a konstytucja stanowi, kto może ubiegać się o urząd prezydenta w naszym kraju. Słyszę zarzuty, że nie byłam ministrem, że nie byłam marszałkiem Sejmu. Nie, nie byłam. Jestem spoza jakiegokolwiek układu politycznego. Pracowałam w administracji publicznej przez wiele lat. Tak, między innymi na bezpłatnym stażu, który tak teraz wytykają mi moi bezlitośni krytycy. Chcę więc w tym miejscu zwrócić do tysięcy młodych ludzi, którzy teraz pracują jako stażyści i jako praktykan-ci, na ciężkich wielogodzinnych praktykach, którzy poczuli się dotknięci osobiście tą krytyką. Bardzo dobrze ich rozumiem, bo ci ludzie marzą, tak jak ja kiedyś marzyłam, by te bezpłatne staże zamieniły się w końcu w umowę o pracę - dobro w naszym kraju prawie już nieosiągalne.

Drodzy młodzi, czytam Wasze komentarze cały czas, które piszecie pod artykułami, które wysmiewają mój bezpłatny staż. Smutno komentujecie, czy to jest wstyd, że ciężko pracujecie czy macie taki fakt we własnym życiorysie ukryć. Czy to jest wstyd, że macie nadzieję na stałą pracę czy też macie to potraktować jako zwykłą ułudę? Chcę Wam z tego miejsca powiedzieć, że Wasza praca jest ważna, jest wartościowa, a z Waszych staży drwi jedynie



kilku osób, które uzurpują sobie rolę autorytetów. Chcę odpowiedzieć dwudziestoletniej Ewie, która napisała do mnie, że pracuje na bezpłatnym stażu, a jej rodzinę targają problemy, które targają większość polskich rodzin. Ona napisała do mnie, że boi się, że ten bezpłatny staż będzie czymś wstydliwym w jej życiorysie i nie będzie mogła funkcjonować w życiu publicznym. Chcę jej odpowiedzieć tu z tego miejsca, że warto walczyć i warto marzyć.

Młodym ludziom, którzy bezskutecznie próbują dostać się na prawo, do tych dziedzin życia zawodowego, które są zarezerwowane dla wąskiego grona, do tych młodych na wiecznych stażach, bo przecież etaty w spółkach Skarbu Państwa zajęte są dla rodzin polityków i ich dzieci. Im wszystkim chcę powiedzieć, że w Polsce może być inaczej. Zobaczcie, jest mi tak trudno jak Wam. Wam, którzy nie macie wpływowych rodziców i bogatych domów. Spójrzcie, jak nie chcą mnie wpuścić do polityki, bo nie chcą, bym o was walczyła. Ale zmienimy to. Dowiedzmy razem, że w Polsce może być inaczej – tylko pójďte głosować!

Zostanę Prezydentem i ułatwię Wam realizację wszystkich Waszych zawodowych i życiowych celów. Bo to jest nasz kraj i nie musimy z niego uciekać! Spotykam codziennie młodych ludzi, którzy zamiast o szczęściu mówią mi o beznadziei i o braku perspektyw. Moim zadaniem jest przywrócić im wiarę w przyszłość.

Młodzi mają prawo głosu, ale nie chcą z niego korzystać zniechęceni tym, co obserwują w polskiej polityce. Dlatego też namawiam ich, aby poszli głosować, bo obecnie nie są reprezentowani ani w parlamencie ani w Pałacu Prezydenckim. To w dużym stopniu oni swą pracą budują potęgę polskiej gospodarki i składają się na pensje urzędników, a do niczego się ich nie dopuszcza. Ja wiem, dlaczego tak się dzieje i powiem Wam to tu z tego miejsca. Politycy bardzo chętnie mówią o młodych - podczas kampanii wyborczych, podczas składania gratulacji medalistom mistrzostw świata. Ale dzień po wyborach zapominają o młodych, bo młodzi nie zasiadają ani w ławach poselskich, ani w radach nadzorczych spółek skarbu państwa, bo miejsca są już tam zajęte. Obiecuję Wam, że jako Prezydent zrobię wszystko, by młodzi przestali w końcu patrzeć tęsknie na Zachód w nadziei na szczęście, na lepsze i godne życie. Nasze państwo nie może zostawiać nikogo bez pomocy. Godne zarobki, dostępność edukacji, mieszkań, służby zdrowia, opieki nad dziećmi i seniorami, a także odpowiednie emerytury to są kluczowe punkty mojego programu społecznego.

Chciałabym się zwrócić także do seniorów, bo oni ciężko pracowali na pomyślność tego kraju. Mój tata był górnikiem i wiem, co to jest ciężka praca i awans społeczny. W przeciwieństwie do innych kandydatów nie jestem obciążona żadnym układem. Jestem spoza warszawskich salonów, spoza jakichkolwiek koterii, spoza jakiegokolwiek układu towarzyskiego. Wiem, że Polacy chcą głębokich zmian. Wiem, że chcą i potrzebują prezydentury uszytej na miarę XXI wieku. Polacy chcą dialogu, chcą czuć się społeczeństwem obywatelskim, a nie tylko martwym kranem, przez który płynie ciepła woda. Bardzo doceniam inicjatywę Kancelarii Prezydenta odwołujące się do historii, ale apeluję by przeszłości w końcu zamknąć na kartach historii, bo świat nam ucieka. Przeorientowany na Azję przyspiesza, podczas gdy polska polityka grzęźnie

w jałowych sporach.

Prezydent nie może chować się na pięć lat w Pałacu Prezydenckim tylko dlatego, że boi się o wahania w słupekach sondażowych. Prezydent po to otrzymuje tak potężny mandat społeczny, by inicjować dyskusje o najważniejszych kwestiach w państwie. I ani górnicy, ani rolnicy, ani młodzież ani przedsiębiorcy nie mogą widzieć odwracających się pleców pana prezydenta. Przypomnę panu prezydentowi słowa Evy Peron – jeżeli chcesz reprezentować najwyższy urząd w państwie, nie ma miejsca na strach. Prezydent może i powinien zwoływać Radę Gabinetową, powinien korzystać z prerogatyw, jakie daje mu konstytucja. Wtedy, lub szczególnie wtedy, gdy kryzys może spowodować zawahanie w sondażach. Zdaniem wielu komentatorów prezydentura ma być przewidywalna, bo ma być opoką podczas kryzysu. A ja pytam - czy przewidywalność polega na unikaniu problemów? Czy kryzysem godnym uwagi Prezydenta może być jedynie wybuch wojny powszechnej?

Wierzę w to, co robię, bo wierzę w Polskę. Wierzę, że nasze dzieci nie są skazane jedynie na to, co funduje im obecna klasa polityczna. Wierzę, że Polska to Wy, a nie oni. Jeśli w tych wyborach nie rozpoczniemy zmiany, to już nie dogonimy uciekającego świata. Młodzi z pomysłami na lepsze biznesy wyjadą na Zachód, a tutaj zostaną ci, będą się, którzy boją się ryzykować dlatego, że rządzący stale rzucają im kłody pod nogi. Spójrzcie na młodych przedsiębiorców. Ci, których nie stać na bogate kancelarie, nie są w stanie obronić się przed opresyjnym państwem. A co z tymi biednymi? Ci, którzy są ciemiężeni gąszczem przepisów, oni sobie nie radzą, nie mają żadnego wsparcia od państwa. Jako Prezydent będę działała przeciwko uciskowi fiskalnemu i skarbowemu. Musimy zwolnić z płacenia podatków ludzi niezamożnych. Dzisiaj demokrację zastępuje socjotechnika. Nie dajcie sobie wmówić, że w wyborach startuje tylko jeden kandydat.

Ja chcę innej Polski, Polski, która nie jest układem zamkniętym. Chcę Polski, w której przedsiębiorca traktowany jest sprawiedliwie i z szacunkiem, a nie jak potencjalny przestępca. Chcę Polski, w której armia urzędników nie wysyła co roku 100 tys. kontroli skarbowych, z czego tylko jedna piąta daje jakiegokolwiek rezultaty. Ale przypominam wam i będę mówiła wam każdego dnia kampanii, że nie będzie lepiej, dopóki prawo nie zostanie napisane od nowa, dopóki prawo będzie mniej skomplikowane i będzie bardziej dostępne obywatelowi. By było więcej społeczeństwa obywatelskiego, by Polacy o kwestiach ważnych dla siebie mogli decydować w konsultacjach społecznych, w referendach, a nie co cztery lata. Uważam, że o wieku emerytalnym powinni zdecydować nie politycy, lecz wszyscy Polacy.

Ja nie chcę kraju, w którym nieograniczoną władzę ma komornik, a niewykwalifikowany biegły sądowy nierzadko decyduje o wyroku i łamaniu ludzkiego życia i ludzkiej kariery. Cieszę się, że Pan Prezydent zauważył problem złego prawa. Cieszę się, że chce je w końcu aktualizować i je doskonalić. Ubolewam, że dopiero w kampanii wyborczej. Jako Prezydent, idąc krok w krok z naszymi sojusznikami z Unii Europejskiej i NATO, będę dążyć do normalizacji stosunków z Rosją. Nie stać nas na to i nie leży to w interesie bezpieczeństwa żadnego Polaka,

by rosyjskie media postrzegali nas jako swego wroga numer jeden.

Jesteśmy w NATO i Unii Europejskiej, bo jesteśmy częścią Zachodu. Ale polską politykę zagraniczną musimy prowadzić rozważnie. Zapewniam, że zdecydowanie potępiając rosyjską agresję wobec Ukrainy nie wahałabym się odpowiedzieć na depeszę Władimira Putina i podniosłabym słuchawkę, by do prezydenta Rosji zadzwonić. Rosja jest i będzie naszym sąsiadem. Analitycy podają, że wojna na Ukrainie pochłonęła już 50 tys. ofiar. A pan prezydent siedzi z założonymi rękoma, kiedy polski MSZ mówi o sprzedaży broni na Ukrainę, choć waha się w tej sprawie nawet Ameryka, a w Unii uczyniła to dotąd jedynie Litwa. Trójkąt Weimarski i Grupa Wyszehradzka funkcjonują tylko formalnie, w rozmowach o Ukrainie nas nie ma. Tymczasem decyzją o sprzedaży broni na Ukrainę stajemy się niemal stroną w tym konflikcie. Czy to nie książkowa definicja fiaska polskiej polityki zagranicznej?

Powinna nadal trwać modernizacja polskiego wojska. Pieniądze przeznaczone na modernizację polskiej armii muszą tworzyć miejsca pracy. Ministerstwo Obrony Narodowej musi prowadzić partnerską współpracę z polskim przemysłem obronnym. Potrzebujemy silnej Gwardii Narodowej. Ma ją wiele krajów naszego regionu. I my też powinniśmy ją mieć. W ostatnim czasie Polska została zaproszona do grup roboczych, które koordynują wojnę międzynarodowej koalicji z Państwem Islamskim. Pamiętajmy, że każde publiczne zaangażowanie się w walkę z fundamentalizmem islamskim zwiększa ryzyko narażenia Polski na ataki terrorystyczne. Nasz udział w tej koalicji wynika z obowiązków sojuszniczych, ale w związku z tymi działaniami musimy wzmocnić wywiad na kierunku bliskowschodnim oraz dofinansować służby wewnętrzne celem infiltracji i dobrego rozpoznania wszelkich wątpliwych ruchów.

Musimy zmienić model prezydentury w Polsce. Dziś betonuje ona scenę polityczną. Prezydent staje się niemal stroną w tej wojnie. Ostatnie wybory samorządowe pokazały, że poza parlamentem, poza Pałacem Prezydenckim jest inna Polska, a Polacy chcą zmian. Trudno dziś znaleźć kogoś, kto jest w stanie określić, jaką ważną dla Polski debatę rozpoczął prezydent. Wiemy natomiast, że głowa państwa kosztuje więcej niż król Norwegii. Wiemy, że Kancelaria Prezydenta jest na czwartym miejscu, jeżeli chodzi o kancelarie prezydenckie w Europie. Ja rozpocznę od audytu, ponieważ szanuję każdą złotówkę Polaków. Po ostatnich 25 latach nadszedł czas głębokiego przewartościowania. Trzecią dekadę te same osoby mówią nam, jak żyć w różnych konfiguracjach, ale za tym nie idzie żadna nowa idea, żaden nowy pomysł i projekt.

Nie będę budowała lęku przed światem. Rozbiję skutą od 10 lat lodem politykę dwóch partii.

Spójrzcie, z jaką łatwością politycy zmieniają dziś barwy. Dzieje się tak, ponieważ partie stały się jałowe programowo. Polacy potrzebują alternatywy dla takiego wyboru. Polska może być znowu lepsza, Polska może być znowu Wasza. Polska może być miejscem, do którego się przyjeżdża, a nie z którego się ucieka. Wierzę w Polskę, w której prawo konsekwentnie zwalcza przemoc w rodzinie, gdzie domowy oprawca zawsze podlega nieuchronnej karze. Wierzę w Polskę, gdzie szanowane są równe prawa kobiet i mężczyzn. Polacy chcą przyjęcia ustawy o

in vitro. Nie wyobrażam sobie żeby państwo nie mogło dać szczęścia tym obywatelom, którzy pragną mieć dzieci. To jest ten moment w historii Polski, by powiedzieć: Tak, możemy. Młodzieży, przedsiębiorcom, pracownikom, tym którzy nie chodzili głosować, stracili nadzieję - mówię Wam. Tak - możecie. Pójdźcie zagłosować, pokażcie, że chcecie zmienić kraj. Ja będę wam to pokazywać każdego dnia tej kampanii, potem także.

Jestem dla Was cały czas. Na spotkaniach, na ulicach miast. Piszcie. Na mojej stronie jest specjalna zakładka, byście pisali o każdej kwestii, jaki chcecie, bym podjęła jako prezydent. Czekam na Was. Jestem dla Was. Być może nie zobaczycie mnie w telewizji w kolejnej równie jałowej, co agresywnej debacie publicystycznej. Chcę być z Wami. Chcę być dla Was. Te wybory to początek fundamentalnych zmian. Wyborca po raz pierwszy będzie miał alternatywę.

Na koniec chcę powiedzieć coś bardzo dla mnie ważnego. Każde słowo, które dziś usłyszeliście, jakie usłyszeliście dwa tygodnie temu, jakie będziecie słyszeć aż do maja, płyną prosto z mojego serca, są moje, bo wynikają z mojego trudu, z mojego doświadczenia, także z moich sukcesów. Całe moje życie złożyło się na ten właśnie moment – że stoję tutaj przed Wami i chcę być Waszym prezydentem! Dziękuję SLD za udzielone mi poparcie. Dziękuję Polkom i Polakom, którzy piszą każdego dnia słowa wsparcia. Czytam je wszystkie. Warszawskie elity nie chcą, bym została prezydentem. Media nie chcą, bym została prezydentem. Ale wy chcecie, bym była prezydentem. I tylko to się liczy.

Zbudujmy Polskę od nowa!

## **Magdalena Ogórek przedstawia swój program w sejmie. Prawo od nowa, sprawy ludzi młodych**

18 stycznia 2015

Magdalena Ogórek, kandydatka SLD na Prezydenta RP 18 stycznia w Sejmie zaprezentowała swoje główne cele programowe.

Na samym początku pierwszej konferencji programowej kandydatki Ogórek "jako Ślązaczka i córka górnik" pogratulowała górnikom walki o miejsca pracy. Po tym zaprezentowała główne cele kampanii prezydenckiej oraz założenia swojego programu wyborczego.

Ogórek chce powołać komisję kodyfikacyjną, by napisać prawo od nowa. Prawo ma być proste, jednoznaczne i ma służyć obywatelowi. Kandydatka stwierdziła, że prawo powinno być "dla obywatela, a nie dla palestry". - Jeżeli obywatel nie jest w stanie zrozumieć prawa, to znaczy, że jest ono źle napisane - powiedziała. Dodała, że chce to zmienić, powołując komisję, która napisze prawo od nowa. Niespójność i brak przejrzystości polskiego prawa ciągle uniemożliwia obywatelom rozwój i hamuje dobre i bezpieczne życie - mówiła.

Musimy obniżyć podatki tak, aby nikomu nie opłacało się zatrudniać na czarno - mówiła o kwestiach gospodarczych. Polska to obecnie kraj umów śmieciowych. Jeśli tego nie zmienimy, będzie to zbrodnia na polskim narodzie - dodała. Magdalena Ogórek dużo miejsca poświęciła właśnie sprawom gospodarczym. Jak mówiła, jednym ze sposobów na powstrzymanie emigracji

młodych ludzi jest zniesienie wszelkich możliwych zakazów i barier w prowadzeniu działalności gospodarczej, a także obniżenie podatków. "Musimy wyzwolić energię młodzieży i przedsiębiorców" - podkreśliła.

Musimy mieć Polskę gotową na wyzwania, które postawił przed nią współczesny świat - podkreśliła kandydatka na Prezydenta.

## Aneks C



### 8 maja

Na zakończenie kampanii chciałam serdecznie podziękować Wszystkim, którzy mnie wspierali. Dziękuję za wszystkie spotkania, opinie i ciepłe słowa. 10 maja proszę o Państwa głosy.

Najważniejsze punkty programu:

Proponuję gospodarkę rynkową, więcej wolności dla obywateli oraz socjalne państwo.

Chcę stworzyć system poręczeń i ubezpieczeń dla młodych ludzi, by nie bali się realizować własnych pomysłów z uwagi na zagmatwane i niespójne prawo, by łatwiej mogli pozyskać kredyty na mieszkania. Chcę naprawy systemu szkolnictwa w kierunku uzgodnionym z potrzebami rynku, gdyż dzisiejsze dyplomy nie gwarantują pracy i młodzież emigruje.

Proponuję, by dochody obywateli do 20 tys. złotych były całkowicie wolne od podatku. To znaczy: zabieramy władzy decyzję co jest ważniejsze dla obywatela, jedzenie i leki, czy pomalowany chodnik.

Musimy uwolnić i rozwinąć przedsiębiorczość przez napisanie od nowa prawa podatkowego i obniżenie podatku do 15%.

Chcę powołać komisję kodyfikacyjną do naprawienia, a tam gdzie to konieczne, napisania od nowa naszego prawa, bo obecne cofa Polskę i niszczy obywatelom życie.

Walczę o równouprawnienie kobiet i likwidację nierówności społecznych.

Chcę więcej wolności w sprawach światopoglądowych dla obywateli. Urzędnik, jakim jest Prezydent, nie ma moralnego prawa decydować w sprawach światopoglądowych za Polaków.

Musimy zażegnać widmo wojny oraz doprowadzić do zniesienia embarga na nasze produkty przez zmianę polityki wschodniej. Ważne są rozmowy z wszystkimi sąsiadami, w tym z Rosją.

więcej na: [magdalenaogorek.eu/program/](http://magdalenaogorek.eu/program/)

### 7 maja

Do kobiet

Unia Europejska opiera się na zbiorze wartości, wśród których jest równość. Jedną z wartości unijnych jest równouprawnienie kobiet i mężczyzn.

Jednak nasza polska codzienność jest inna. Często kobiety lepiej wykształcone, wykonując tę samą pracę, otrzymują dużo niższe wynagrodzenie niż mężczyźni. Wg najnowszych danych KE kobieta w Polsce pracuje 59 dni za darmo.

Wiele stanowisk decyzyjnych jest zarezerwowanych dla mężczyzn. Oczywiście oficjalnie każda z nas może nawet startować w wyborach prezydenckich, ale natychmiast wywołuje to ogromną niechęć i wręcz zmasowany atak. Można wprost powiedzieć, że równouprawnienie cały czas jest pięknym dążeniem, ale nie faktem.

Bardzo bym chciała przetrzeć szlak dla kolejnych kobiet, które będą dalej rozszerzać nasz wpływ na los kraju. Szlak, który otworzyły: pani Hanna Gronkiewicz-Waltz i pani Henryka Bochniarz. Proszę Was, kobiety, o pomoc w przebiciu szklanego sufitu dla wszystkich nas.

## 6 maja

Debata kandydatów na Prezydenta.

Jeżeli zostanę Prezydentem, to gwarantuję, że za 860 mln zł, które w ostatnich latach wydał urzędujący Prezydent, naprawię polskie prawo podatkowe. Zrobią to najlepsi eksperci, tak żeby żyło nam się lepiej, żebyśmy nie tonęli w absurdalnych przepisach. Chcę ograniczyć biurokrację i wspierać przedsiębiorców. (...) Uwolniona gospodarka będzie kreowała nowe miejsca pracy. (...) Kwota wolna od podatku musi zostać podniesiona do 20 tys. zł. [tvp.info/19939089/kandydaci-podsumowanie](http://tvp.info/19939089/kandydaci-podsumowanie)

## 4 maja o 11:00

Kwota wolna od podatku 20 tys.

Zaproponowałam, aby podnieść kwotę zwolnioną z opodatkowania do 20 tys. złotych, gdyż w moim odczuciu jest to konieczne nie tylko dla sprawiedliwości społecznej, ale także dla rozruszania gospodarki i zmniejszenia dysproporcji w dochodach Polaków.

Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że to najubożsi muszą oddawać największą część swoich bardzo skromnych pieniędzy. Nawet po otrzymaniu zasiłku czy zapomogi finansowej, to od części z nich też płacą podatek. To kpina z obywatela. Podniesienie kwoty wolnej od podatku spowoduje, że to obywatel, a nie władza, będzie decydował na co wydać pieniądze - czy chce godnie żyć i mieć na leki i jedzenie; czy chce mieć wyremontowany i pomalowany chodnik.

To jest niesamowite w skali świata, że obecnie kwota zwolniona od podatku jest u nas dwa razy mniejsza niż próg biedy i stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą sprawiedliwości. Porównując inne kraje na przykład w Hiszpanii ta kwota wynosi ponad 70 tys., u nas niewiele ponad 3 tys., a nawet w jednym z najbiedniejszych krajów świata Kambodży, jest trzy razy wyższa niż u nas i wynosi ponad 8 tys..



Niektórzy eksperci wskazując możliwe braki w budżecie, wymieniają kwoty od 10 do 70 miliardów. Nikt natomiast nie podkreśla, że niezamożni, którzy na tym skorzystają i tak przeznaczą te pieniądze na utrzymanie poziomu życia, zdrowie, czy konsumpcję, więc pieniądze wrócą do budżetu w postaci podatków pośrednich. Spowoduje to pozytywny efekt dla całej gospodarki i zbliży nas do państwa obywatelskiego.

### 3 maja

Dniu Flagi 2 maja spotkania między innymi z mieszkańcami Chrzypka Wielkiego, Wronek, Piły i Jastrowia. Wielkopolska przyjmuje mnie zawsze tak samo ciepło. To dodaje szczególnie na finiszu kampanii jeszcze większej motywacji. POLSKA OD NOWA!

### 26 kwietnia

Spotkanie z opiekunami osób niepełnosprawnych. Nie ma polityki prorodzinnej, jest potrzeba stworzenia jej Od Nowa.

### 26 kwietnia o 16:00

Do młodzieży

Wiem, że coraz starsi na dwa tygodnie przed wyborami dostrzegają, że jeszcze nie cała młodzież wyjechała. Byłoby to nawet ciekawe, gdyby nie fakt, że jest tak groteskowe.

Od pierwszego mojego wystąpienia podkreślam, iż żadne państwo nie przeżyje bez następnego pokolenia. Jeżeli dzisiaj starsi je opuścili i przypominają sobie o młodych tylko w czasie wyborów, to musimy zawalczyć sami.

Nikt dzisiaj nie zatrzyma w Polsce młodego człowieka, jeżeli nasz kraj całkowicie odstaje od pozostałych w Unii. Kwota wolna od podatku jest jedną z najniższych w Europie. System podatkowy zagmatwany, młodzi nie mają wsparcia przy kredytach, to dlaczego mają tu mieszkać?

Proponuję kwotę bez żadnych podatków 20 tys. złotych. To nieprawda, że budżet straci. Ta kwota rozwinie gospodarkę i zwiększy konsumpcję, czyli podatki pośrednie. W Hiszpanii to 70 tys., w Wielkiej Brytanii ponad 50 tys., czyli 17 razy więcej niż w Polsce. Wszędzie to działa, to dlaczego nie u nas? To bzdura, że jesteśmy jakąś zieloną wyspą, na której nic nie może działać normalnie.

Młodzi mają masę pomysłów, ale boją się realizować je w Polsce z uwagi na zagmatwane prawa podatkowe i gospodarcze. Chcę utworzyć fundusz powierniczo - ubezpieczeniowy, dla młodych do 25 roku życia, który w razie popełnienia drobnego wykroczenia na skutek zawiłości polskiego prawa, zapłaci ewentualną grzywnę za młodego człowieka. Dodatkowo fundusz ten będzie poręczał uzyskanie kredytów na mieszkania.

Nie musicie wyjeżdżać, wystarczy wybrać Waszego Prezydenta i zmienimy ten kraj!

## 26 kwietnia

Dziś odwiedziłam mieszkańców Bartoszyc, Fromborka, Elbląga oraz Ostródy. Niezwykle ciepłe przyjęcie i rozmowy, podczas których miałam okazję opowiedzieć o mojej wizji prezydentury. Przypomniałam również trzy najważniejsze postulaty – praca dla młodych, wyższa kwota wolna od podatku i pomoc dla przedsiębiorców. Relację wideo będzie można również obejrzeć na onet.pl. foto i relacja: [portel.pl/artukul.php3?i=81695](http://portel.pl/artukul.php3?i=81695)

## 24 kwietnia

"Żeby nie zginęła pamięć o szlachetnych ludziach." Odszedł dzisiaj Jeden z Nich. "I żeby nigdy nie zapomniano, dlaczego czasem warto narażać własne życie". Brakuje słów, by opisać stratę po śmierci Prof. Władysława Bartoszewskiego.

## 23 kwietnia

Teraz o naszej obronności będą decydowali ludzie pokroju dyrektora Federalnego Biura Insyduacji i chińscy hakerzy. My nie dostaniemy kodów do naszego systemu przeciwrakietowego, byśmy sobie nie zrobili nim krzywdy.

---

O wydatkach na wojsko.

W ciągu najbliższych 7 lat chcemy przeznaczyć 130 miliardów na modernizację techniczną armii. Skoro rząd już podjął taką decyzję, to warto podkreślić, iż najważniejsze jest, by tych pieniędzy nie zmarnować. Tak duża kwota powinna być wydatkowana według podstawowego kryterium - mianowicie rozwoju naszego rodzimego przemysłu zbrojeniowego, a nie kupowania gotowych produktów naszych sojuszników.

To przede wszystkim powinien być przyczynek do rozwoju polskiego przemysłu i gospodarki. Jeżeli już mamy coś kupować od sojuszników to technologie, które pozwolą nam rozwinąć możliwości obronne i przemysł.

W dzisiejszych czasach bardziej potrzebujemy nowoczesnych dronów, czy systemów do walki z cyberatakami. Mamy wybitnych informatyków, inżynierów, a słyszę, że będziemy kupować gotowe rozwiązania. Jeżeli nie postawimy na rozwój własnego przemysłu zbrojeniowego, który przecież daje także miejsca pracy, to kupując wyłącznie gotowe rozwiązania w dobie tak szybkiego rozwoju cyberprzestępczości, za chwilę okaże się, że wszystko co mamy, jest już przestarzałe. Świat nie stoi w miejscu, szczególnie w dziedzinie obronności.

Jeżeli mamy wydać tak dużą kwotę, to tylko na własny przemysł, utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy, polską myśl techniczną, a nie na rozwój przemysłu naszych sojuszników.

## 18 kwietnia

Wizyta w Bydgoszczy. Podczas konferencji prasowej mówiłam o problemach polskich nauczycieli w nawiązaniu do dzisiejszego protestu w Warszawie. Zawód nauczyciela to zawód szczególnej misji, zatem powinien być szczególnie chroniony. Spotkanie z mieszkańcami na Starym Rynku, gdzie odbywała się akcja oddawania krwi przez motocyklistów. Spotkałam się również z samorządowcami z regionu i przedstawicielami organizacji pozarządowych.

## 17 kwietnia

Dziś rodzinny Rybnik! To jest dla mnie podróż sentymentalna. Miło mi zobaczyć twarze, które pamiętam i są mi tak bliskie. Serdecznie Wszystkich pozdrawiam!

## 17 kwietnia o 14:00

Wywiad w rozprawdanej na całym świecie gazecie "Financial Times". Rozmawialiśmy o naszej wschodniej polityce zagranicznej, sytuacji młodzieży, Rosji oraz Ukrainie. Graniczymy z Federacją Rosyjską i nasze stosunki z Rosją muszą być bardzo wyważone. [ft.com/intl/.../s/0/a98db5a8-e436-11e4-9e89-00144feab7de.html...](https://ft.com/intl/.../s/0/a98db5a8-e436-11e4-9e89-00144feab7de.html...)

## 16 kwietnia

Spotkanie w Gdyni w schronisku dla rodzin.

## 15 kwietnia

Gdańsk i Starogard Gdański. Młodym ludziom trzeba stworzyć perspektywy, trzeba uwolnić energię przedsiębiorców i gospodarkę, jeżeli tego nie zrobimy, wyjadą.

## 13 kwietnia

Nowy spot wyborczy. Szanowni Państwo, uprzejmie Was proszę o udostępnianie i rozsyłanie.

---

Kluczowe sformułowanie w kampanii brzmi: "od nowa". Ma ono realne znaczenie w kontekście programu wyborczego, ale jest też immanentną cechą ludzkiego życia i swój symboliczny wyraz znajduje w obrazie wschodzącego słońca. To główny motyw spotu wyborczego. Narracja ilustrowana jest scenami z różnych zakątków kraju, gdzie Polacy obserwują za każdym razem nieco inny, a przecież ten sam wschód słońca. Każdy wiąże z nim inne nadzieje, a wspólnym mianownikiem jest nowy początek. POLSKA OD NOWA.

## 9 kwietnia

Spotkania w Zamościu, Chełmie, Krasnymstawie. Główne tematy, jakie poruszali mieszkańcy, dotyczyły wysokiego bezrobocia, przez które wiele osób wyjechało z kraju. Trzeba jak najszybciej powstrzymać falę emigracji młodzieży. Mieszkańcy skarżyli się także na umowy śmieciowe dla młodych ludzi, które powszechnie stosują pracodawcy. Podchodzili również starsi ludzie, którzy pytali o moją propozycję zwiększenia kwoty wolnej od podatku do 20 tys. zł.

## 4 kwietnia



## 4 kwietnia

Jak zmienić prawo i dlaczego?

Prawo od nowa! Zaproponowałam przeanalizowanie i napisanie od nowa niektórych gałęzi prawa. Najważniejsza jest gospodarka, bo ona daje miejsca pracy i podatki, z których finansuje się cele społeczne. Na początek chcę, by eksperci napisali nowe prawo podatkowe. Powinien zająć się tym rząd, ale skoro przez tyle lat tego nie zrobił, powinien zrobić to Prezydent, korzystając z inicjatywy ustawodawczej. By tego dokonać, Prezydent musi powołać rodzaj komisji kodyfikacyjnej złożonej z ekspertów, która napisze nowe prawo podatkowe. Następnie gotowy projekt zostanie złożony w Sejmie.

By Sejm zajął się projektem w trybie pilnym, jako Prezydent poinformowałam Sejm, iż do czasu rozpatrzenia gotowego i priorytetowego dla gospodarki projektu, wszystkie inne ustawy będą wetowane i nie ma sensu ich składać. To jest najmocniejsza broń Prezydenta, żeby zwrócić uwagę Sejmu na potrzeby obywateli i wskazać priorytety.

Prawo musi być proste, prawo musi być dla obywatela. Za najbardziej hamujące rozwój naszego państwa uważam prawa gospodarcze, w szczególności prawo podatkowe. Nasz system podatkowy jest zły i należy do najgorszych w Europie.

Sytuacje jakie przedstawia nam na przykład ruch NIEPOKONANI, pokazują, jak dużo jest do zrobienia w naszym systemie prawnym. Niejasne i niespójne przepisy, pisane na kolanie, będące często zbitkiem przepisów po jeszcze poprzednich systemach politycznych, zniechęcają ludzi do państwa, utrudniają życie obywatelom i urzędnikom. Obywatel często staje się mimowolnym przestępcą z powodu niejasności prawa, gdyż nie wie i nie może zrozumieć, jakie prawa mu przysługują.

Prawo jest dla obywateli i jeżeli obywatel nie może go zrozumieć to znaczy, że jest źle napisane.

Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że np: prawo podatkowe interpretuje się indywidualnie i w zależności od miejsca zamieszkania te interpretacje są inne i wręcz w różnych miastach sprzeczne. Indywidualna Interpretacja Podatkowa to jest dopiero łamanie Konstytucji. Jeśli w jednym mieście urzędnik raz zinterpretuje, iż od jakiejś transakcji nie ma np. Vat to wówczas całe grupy firm przerejestrowują się do tego miasta, gdyż wiedzą, że urzędnik sobie nie zaprzeczy i każda następna interpretacja będzie podobna. Prawo nie może zależeć od pojętności urzędnika.

Niejasne prawo likwiduje miejsca pracy, łamie życie, doprowadza do bankructw obywateli, którzy zamiast rozwijać nasz kraj, tracą masę czasu i energii w urzędach czy sądach. To jest całkowicie niezgodne z moralnością, etyką, Konstytucją i interesem państwa.

## 2 kwietnia

Wizyta w Piotrkowie Trybunalskim oraz spotkanie wyborcze w Tomaszowie Mazowieckim, podczas którego podkreślałam, że zmiany w prawie pomogą wszystkim grupom społecznym. Pozwolą zatrzymać w kraju młodych ludzi i polepszą życie osób starszych. Co roku dokładamy dwadzieścia tysięcy stron maszynopisu do tego, co już funkcjonuje. Wyobraźmy sobie starą bryczkę i dołożmy do niej nowoczesny silnik dobrego samochodu. Nie pojedzie, rozleci się. Tak właśnie wygląda sprawa z naszym prawem. Jeżeli tego nie uporządkujemy - nie ruszymy dalej.

## 31 marca

Spotkanie w Opolu z mieszkańcami oraz wizyta u rektora Uniwersytetu Opolskiego. Nawiązując do studentów podkreśliłam, jak ważna jest kwestia młodych ludzi w moim programie. Państwo nie wspomaga ich na rynku kredytowym, mieszkaniowym, a przede wszystkim zatrudniani są na umowy śmieciowe.

Zaznaczyłam też, że już dzisiaj rząd realizuje moje postulaty. Projektem ustawy o administracji podatkowej zajęła się dziś Rada Ministrów. Nowe prawo ma ujednoczyć interpretację podatkową. Z jednej strony cieszę się, bo być może wszystkie moje postulaty do 10 maja

zostaną zrealizowane, a z drugiej strony ubolewam, iż dzieje się to dopiero na potrzeby kampanii wyborczej, że przez minione lata nikt tych kwestii, tak bardzo ważnych dla Polaków, nie zauważył. [youtu.be/MGKz76iEX5E](https://youtu.be/MGKz76iEX5E)

## 28 marca

Relacja z Częstochowy. Spotkanie z wyborcami, a także prezydentem miasta Krzysztofem Matyjaszczykiem i radnymi. Podziękowałam za pomoc w zbieraniu podpisów pod moją kandydaturą. W całym województwie śląskim Częstochowa zebrała najwięcej podpisów. Dziękuję! [wczestochowie.pl/.../20644,magdalena-ogorek-w-czestochowie---...-](http://wczestochowie.pl/.../20644,magdalena-ogorek-w-czestochowie---...-)

## 27 marca

Spotkanie z mieszkańcami w Sosnowcu. Wszyscy mnie pytają o pracę dla młodych i to właśnie jest główny problem Polaków. Czy młodzież musi być skazana na śmieciówki. Dlaczego państwo skazuje młodych na kolejną falę emigracji. Mówiłam też m.in. o tym, że musimy wspierać rozwój e-administracji, nie tylko zmniejszymy biurokrację, ale także damy szansę na telepracę ludziom niepełnosprawnym, którzy mogą pracować z domu.

## 22 marca

### [Poseł nadzorca narodu.](#)

Obywatele w rozmowach podkreślają, iż zupełnie pogubiliśmy sens pojęcia demokracji. Prezydent zamiast pilnować swobód obywatelskich i konstytucji, czyli prawa, chce dublować rząd w sprawie wojska, czy polityki zagranicznej i narzucać innym swoje światopoglądowe, prywatne oceny. Posłowie zamiast reprezentować wolę obywateli, którzy ich wybrali, chcą obywateli nadzorować i za nich decydować - czego chcą, jak mają myśleć i jak żyć.

To zaprzeczenie sensu demokracji. Jeżeli chcemy naprawić kraj, to obywatele muszą odzyskać nad nim władzę. Często rozmawiamy o tym, jakież to zasługi historycznie ma kandydat na Prezydenta i czy jest wystarczająco wiekowy, zamiast zastanowić się i ocenić, jak dba o jakość tworzonego prawa, przestrzega konstytucji, zapewnia wszelkie swobody obywatelskie, jakich chce naród i czy nie narzuca swoich prywatnych poglądów większości obywateli.

Jeżeli chcemy odzyskać kraj, to przede wszystkim musimy wysłać do Sejmu swoich reprezentantów, którzy wywalczą dla nas więcej swobód. To nie mogą być przedstawiciele zwaśnionych plemion, wysłani do nadzoru obywateli. Jeżeli obywatele chcą np. związków partnerskich, czy swobody decydowania w sprawie dopuszczalności narkotyków, to muszą wysłać do Sejmu swoich przedstawicieli, którzy to przegłosują. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, iż plemienni nadzorcy upodobali sobie alkohol i nawet zatruty trzema promilami człowiek może chodzić po mieście jako pełnoprawny obywatel, natomiast młody student z odrobiną jakiejś trawy staje się automatycznie przestępcą. Tymczasem już nie tylko w Holandii, ale nawet w tak purytańskim kraju

jak USA np. w stanie Kolorado, nie zamyka się obywateli według klucza, czym się trują, tylko - czy swoim zachowaniem przeszkadzają innym. U nas kult alkoholu jest tak wielki, że staje się symbolem Polaka. Nie musimy czekać, aż nasi plemienni nadzorcy zniechęcą się do alkoholu. Jeżeli chcemy innych swobód, to należy do Sejmu wysłać innych przedstawicieli.

Na urząd, tj. urzędnika, jakim jest Prezydent musimy wybierać według kryteriów zapewnienia jak największych swobód obywatelom. To musi być osoba, która skończyła 35 lat, swoje poglądy potrafi odłożyć, a jako najwyższą wartość przyjąć konstytucję i wolność decydowania przez obywateli.

W moim programie skupiłam się na naprawie prawa gospodarczego, gdyż stajemy się krajem wielkich różnic społecznych, emigracji młodzieży i bezrobocia, dlatego też naprawę gospodarki uważam za kluczową.

O sprawach światopoglądowych powinni decydować obywatele poprzez swoich przedstawicieli, czyli Sejm, a w bardzo trudnych kwestiach - poprzez referendum.

W sprawach zakresu wolności, czy sumienia - uważam, że jeden urzędnik, jakim jest Prezydent, nie może nigdy przedkładać swoich prywatnych poglądów nad wolę obywateli.

Deklaruję jednoznacznie, iż nigdy nie zawetuję żadnej ustawy, powiększającej swobody obywatelskie, oddającej władzę obywatelom, natomiast maksymalnie będę je wspierała. Wszelkie buble prawne, ustawy ograniczające wolność i swobodę decydowania o własnym życiu przez obywatela, a także hamujące rozwój gospodarczy - do kosza.

Posłowie nie muszą być nadzorcami, tylko mają być wykonawcami Waszych poleceń.

Decyzja, ile mamy wolności należy do Was.

## 22 marca

W Poznaniu na Targach Książki. Mnóstwo pytań od młodych ludzi. Dziękuję serdecznie za tak przemiłe przyjęcie!

## 8 marca

Uprzejmie dziękuje mieszkańcom Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego za wsparcie i bardzo miłe przyjęcie. Szczególnie Amelii, która jechała kilkadziesiąt kilometrów, by się ze mną spotkać. Bardzo serdecznie Państwa pozdrawiam. [tvn24.pl/magdalena-ogorek-w-zielonej-gorze-zachecala-do-glo...](http://tvn24.pl/magdalena-ogorek-w-zielonej-gorze-zachecala-do-glo...)

## 8 marca

Wystąpienie na IV Sejmiku Kobiet Lewicy



## 7 marca

[youtu.be/5rYYu4j1pJc](https://youtu.be/5rYYu4j1pJc) Podczas dzisiejszego IV Sejmiku Kobiet Lewicy mówiłam m.in. o roli kobiet we współczesnym życiu społecznym i politycznym. Nawiązałam również do spraw międzynarodowych i kwestii bezpieczeństwa kraju. Jeszcze raz podkreśliłam, że rozmawiałabym z prezydentem Rosji, tak jak przedwczoraj premier Renzi bo nie chcę, by dyplomację zastąpiły czołgi. [tvn24.pl/ogorek-na-sejmiku-kobiet-o-konwencji-antyprzemocow...](http://tvn24.pl/ogorek-na-sejmiku-kobiet-o-konwencji-antyprzemocow...)

## 2 marca

z Państwem Elbanowskimi rozmawiałam o likwidowanych szkołach, braku przedszkoli i stołówkach szkolnych. O wieku szkolnym, podobnie jak o wieku emerytalnym, powinni decydować obywatele.

## 26 lutego

Dzisiaj odbyłam ważną rozmowę z komisarz unijną Coriną Cretu o Ukrainie, Państwie Islamskim i TTIP.

## 23 lutego

Otrzymałam bardzo mocne wsparcie od Zity Gurmai, President of PES Women.

## 23 lutego

Spotkanie premierów i liderów UE PES - Madryt

Kandydatka na prezydenta Magdalena Ogórek w sobotę wzięła udział w spotkaniu liderów i premierów PES w Madrycie. Dr Ogórek odbyła bilateralne spotkania z premierami, ministrami i komisarzami Unii Europejskiej. M.in. spotkała się z wicekanclerzem Niemiec Sigmarem Gabrielem, przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Martinem Schulzem, a także premierem Francji Manuelem Vallsem. Magdalena Ogórek rozmawiała również z premierami Szwecji, Malty, komisarzami UE ds. środowiska oraz ds. polityki regionalnej.

Spotkania dotyczyły sytuacji na Ukrainie oraz stosunków pomiędzy państwami członkowskimi UE, a Federacją Rosyjską, a także toczącej się kampanii wyborczej w Polsce. Magdalena Ogórek poruszyła również kwestie zagrożeń ze strony Państwa Islamskiego oraz sytuacji społecznej i gospodarczej Grecji.

## 20 lutego

Dzisiaj będę w Madrycie na PES a jutro oprócz obrad kilka trzydziestominutowych spotkań z premierami: premierem Francji Manuelem Valls'em, wicekanclerzem Niemiec Sigmarem Ga-

brielem, premierem Włoch Matteo Renzim, premierem Rumunii Victorem Pontą, premierem Szwecji Stefanem Löfvenem.

9 lutego



[Jestem dla Was. Piszcie!](#)

Jestem dla Was cały czas. Zapraszam, byście pisali o każdym problemie, jaki chcecie, bym podjęła jako Prezydent. Czekam na Was. Piszcie!

Czytam wszystkie Wasze komentarze. Dziękuję za zaufanie i za to, że dzielicie się ze mną Waszymi problemami. Kwestie te będę podejmowała podczas kampanii lub, jeśli mnie wybierzecie, jako Wasz Prezydent.

MAGDALENA OGÓREK

29 stycznia

Cieszę się, że Prezydent zauważył problem złego prawa. Jak powiedział, chce je aktualizować i doskonalić.

Przez ostatnie 25 lat tak to prawo aktualizują i doskonalą, że ludzie i firmy są niszczone, a rolnikom - sąsiadom dłużników - zabierane są ciągniki.

Nie wiem, co dla Pana Prezydenta jest mało poważne w propozycji powołania przy Prezydencie RP Komisji Kodyfikacyjnej, która przeanalizuje i wykorzysta tylko transparentne i

przejrzyste przepisy, a te napisane błędnie i wbrew obywatelom napisze od nowa.

## 16 stycznia

Nie wycofam się!

Do polityki trafiłam kilkanaście lat temu, kiedy jako bardzo młoda osoba chciałam poznać tak skrzywdzonego i zacnego człowieka jak Józef Oleksy.

Moje polityczne marzenie spełniło się na oczach 3 mln ludzi w programie "Spełniamy marzenia" - spotkałam się wtedy pierwszy raz z Józefem Oleksym. Od tamtego spotkania zaczęła się nasza znajomość, a Józef na lata został moim mentorem. To piękna postać i to on nauczył mnie wszystkiego w polityce, a jego niezłomna postawa, mimo okrutnych ran i razów, jakie otrzymał stała się dla mnie wzorem postępowania.

Chciałam Państwa poinformować, że rozpoczęły się próby niszczenia moich przyjaciół, rodziny, znajomych. W ostatnich dniach podjęto starania, by zmusić mnie do wycofania z wyborów. To próba niszczenia demokracji i łamania mnie jak niegdyś premiera Cimoszewicza.

Ktokolwiek to czyni - nie ma ze mną tymi metodami żadnych szans. Może używać mafii, prokuratur, czy podrzucać dziennikarzom wszelkie bzdury.

Ja walczę o proste prawo i Polskę obywateli, nie wycofam się, jestem to winna Józefowi, inaczej nigdy by mi tego nie wybaczył.

## 12 stycznia

### Magdalena Ogórek kandydatką SLD na prezydenta Polski



09.01.2015



Kandydatka SLD na prezydenta Magdalena Ogórek, foto: PAP/Marcin Obara

**Magdalena Ogórek, doktor nauk humanistycznych, historyk Kościoła, komentatorka telewizyjna, jest kandydatką SLD w wyborach prezydenckich. - Jesteśmy pewni, że doktor Magdalena Ogórek jest symbolem zmiany, także pokoleniowej, symbolem otwarcia polskiej polityki na młode europejskie pokolenie Polek i Polaków - mówił szef SLD Leszek Miller.**

## 11 stycznia

Pytacie, dlaczego prawo należy napisać od nowa.

Według opinii prawników, przedsiębiorców, organizacji pracodawców (jak np. Lewiatan) polskie prawo jest niespójne, nietransparentne, pisane na kolanie, często wbrew art. 32 konstytucji interpretowane indywidualnie, czego przykładem jest indywidualna interpretacja podatkowa. Ogólnie jest tak zagmatwane, że jedynym sposobem naprawy jest napisanie go od nowa. Ja nie chcę zastępować wybitnych prawników i napisać prawo. Ja chcę powołać Komisję Kodyfikacyjną, złożoną z wybitnych prawników, którzy napiszą je od nowa. Moją rolą będzie przekonanie Sejmu do takich działań, by to najpierw wybitni prawnicy napisali prawo, a dopiero wówczas głosował Sejm. Podobnie postąpiono w Polsce w 1934 roku pisząc kodeks handlowy [https://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja\\_Kodyfikacyjna](https://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja_Kodyfikacyjna), kiedy to zlepek praw po zaborach uniemożliwił zabezpieczenie praw obywateli i przedsiębiorców. By mówić o wysokości podatków - najpierw należy napisać jasne prawo, by rozumieć, jak i od czego je naliczamy. Dzisiaj podatki płaci się według indywidualnej interpretacji podatkowej - jedni nie płacą wcale, a inni kosmicznie wysokie.

## 9 stycznia

Magdalena Ogórek kandydatką SLD na prezydenta. Miller: jest symbolem zgody narodowej [www.tvn24.pl/ogorek-wystartuje-na-prezydenta-jako-kandydatk...](http://www.tvn24.pl/ogorek-wystartuje-na-prezydenta-jako-kandydatk...)

## 31 grudnia 2014

Uwaga, teraz ja.

Przede wszystkim dziękuję, bo bez Was 2014 nie byłby tak wspaniały, tak wielowymiarowy. Za motywację, całe mnóstwo pięknych słów, za to, że jesteście. Za ogrom cudownych maili. Za komentarze i ciepłe przyjęcie "Atlasu Świata".

2015 niech będzie rokiem wyzwania i rokiem zaskoczeń. Tych największych. Wszystkiego dobrego